

Ceny prenumeraty:

We Lwowie bez doręczenia do domu Mk 17— miesięcznie, z doręceniem do domu Mk 19-50
Na prowincji z przesyłką pocztową Mk. 19-50.

Cena pojedynczego numeru popołudniowego we Lwowie i na prowincji:

60 fen.

wychodzi dwa razy dziennie

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia za wiersz lub jego miejsce drobnym pismem 1 Mk. Nadesłane i nekrologia za wiersz drobnym pismem lub jego miejsce 3 Mk. — Ogłoszenia w kronice 6 Mk., za wiersz, po kronice 4 Mk., na pierwszej stronie 10 Mk. — Drobnie ogłoszenia 30 fen. za wyraz.

Adres Redakcji, Administracji i Drukarz:

Lwów, ul. Zimorowicza 11-15.

Rekopisów nadesłanych nie zwraca się

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego“.

Redaktor naczelny: Zygmunt Raczkowski.

Listy z Zachodu.

Anglicy z kredką w ręku.

Paryż, 12 marca.

Kiedy trzeba się było bić, Anglicy i Amerykanie wylegli ze swoich kantorów, zakasali rękawy na żylastych rękach i bili się, jak lwy. Jak tylko wybiła godzina pokoju, z jeszcze większym pośpiechem zawieszili broń na kołku i zajęli się swoim „businessem“. Ale tu wyszło na jaw, że business kuleje dla wielu powodów. Przedewszystkiem cała Europa wschodnia stoi w ogniu wojny i rewolucji. Następnie, Europa środkowa, dotknięta srogim kryzysem, nie może czynić zakupów, bo nie ma za co. Wreszcie, najbogatsza część Francji leży w gruzach. Dodajmy do tego, że w Niemczech słychać raz po raz groźne pomruki pod adresem Francji i Polski i że propaganda bolszewicka nurtuje wszędzie i wybucha, tu i ówdzie, niszczącym płomieniem strajków i zamieszek.

W tych warunkach, polityka angielska ujawniła raz jeszcze swój brutalny realizm. Nie bawiąc się we frazesy, angielscy mężowie stanu oświadczyli, że chcąc ratować resztki dobrobytu naszej części świata, należy zawrzeć pokój z Sowietami, zająć się eksploatacją naturalnych zasobów Rosji, a nadewszystko — dopomóc Niemcom i Austriakom do wydobycia się z topieli, w jakiej grzęzną po przegranej wojnie.

Francja, zaskoczona tym nowym zwrotem, zwróciła uwagę angielskich mężów stanu, że zanim podać Niemcom dłoń pomocną, należałoby pomyśleć o sprawie, p. Millerand pojechał do Londynu i wyjednał odpowiednie zmiany w tekście t. zw. memorandum, który opiewa:

„Wskutek wojny, ceny wzrosły przeciętnie o 120 proc. w Stanach Zjednoczonych, o 170 proc. w Wielkiej Brytanii, o 300 proc. we Francji i we Włoszech. W celu opędzenia wydatków wojennych, rządy wypuściły liczne emisje pieniędzy papierowych. Złudzona pozornym bogactwem, publiczność jeła wydawać pieniądze bez rachunku, pogarszając jeszcze krytyczny stan rzeczy. Należy wymagać, żeby ludność wyrzekała się przedmiotów zbytku i ograniczyła do mi-

nimum swoje nieodzowne potrzeby. Ze swej strony, rządy muszą poczynić wielkie oszczędności w wydatkach na cele publiczne, a nawet zredukować obieg pieniędzy papierowych“.

W konkluzji, memorandum powiada:

„Należy jaknajrychlej przywrócić normalne stosunki gospodarze w całej Europie wschodniej, ograniczyć zbrojenia mocarstw do najmniejszych możliwie rozmiarów i upoważnić Ligę Narodów do odpowiednich w tym kierunku kroków“.

Paragraf 7 dodaje: „Państwa, reprezentowane na konferencji londyńskiej zwróciły specjalną uwagę na kwestję pomocy dla krajów poniszczonych, a zwłaszcza dla Francji północnej“.

Szczegół charakterystyczny: w Paryżu obradowały jeszcze w roku zeszłym państwa „sprzymierzone i stowarzyszone“; w Londynie, w roku bieżącym, były już państwa tylko „reprezentowane“...

Konferencja londyńska uczyniła dla Francji jedno rzeczywiście ustępstwo: oto uzależniła akcję pomocy materialnej Niemcom od kontroli francuskiej komisji odszkodowań, na czele której stoi p. Poincaré.

Podczas gdy dyplomacja francuska broniła się z wielkim mozolem na forum londyńskim, zaskoczyła ją nowa przykra niespodzianka, tym razem ze strony prezydenta Wilsona. Ten ostatni w liście do senatora Nitchocka, oświadczył, że imperjalizm francuski, trzymany na uwieczl podczas rokowań pokojowych, obecnie dorwał się do władzy. Zdanie to spotkało się w senacie amerykańskim, z surową krytyką, a we Francji wzniciło istną burzę gniewu. Istotnie, można czynić Francji różne zarzuty: sobkostwa, kramarstwa, drobiazgowości, chwiejności, braku energii i rozmachu w polityce światowej, ale przypisywać jej zakusy imperjalistyczne zakrawa, dalebóg, na kpiny, albo na chorobliwe majaczenie. Część prasy tutejszej pisze nawet wręcz, że Wilson zwarjował. Co do mnie, uważam, że wielki Amerykanin dał się poprostu „nabrać“ przez takich doradców, jak Brandeis, Wyse, Morgenthau et consorts, którym lubi się otaczać, a którzy przedź czy później musieli się zdradzić ze swą nalogową sympatią do Niemiec, a niechęcią do Francji... Imperjalizm francuski! Mój Boże! Nie widziałem narodu, któryby, mając niezaprzeczone prawo do dumnego pobrzękiwania szabłą, tak mało czynił hałasu... Gdzie podziła się dawna zamaszystość francuska? Gdzież ów słynny „pióropusz“? Prasa paryska

zajmuje się więcej konkursem piękności lub małżeństwem boksera Carpentier'a, niż osobą marszałka Focha, lub wielkich jego pomocników Petaina, Mangina, Fayolle'a i Gouraud'a... Nicstety. Jeeli Francja, jedyna nasza przyjaciółka w koncercie mocarstw, działa chwiejnie i przemawia głosem niepewnym, to dlatego, że wojna wytoczyła z niej bezcenną, gorącą krew miliona pięciuset tysięcy najlepszych jej synów...
L. B.

Przegląd polityczny.

Strajk w kopalniach.

„Gazeta Warszawska podaje, że socjaliści łącznie ze swoimi związkami zawodowymi górników oświadczyli rządowi co następuje:

„Związek robotników przemysłu górniczego we Fryszacie zwróci się do Rady Zjazdu Przemysłowców górniczych w Dąbrowie z propozycją rozpoczęcia natychmiastowych pertraktacji na podstawie następujących zasad:

Pertraktacje toczyć się mają pomiędzy związkiem robotników przemysłu górniczego a Radą Zjazdu Przemysłowców górniczych, które to organizacje zawarą pomiędzy sobą umowę — ważną i obowiązującą dla obu stron.

Związek robotników przemysłu górniczego oświadcza, że stanowisko Rady Zjazdu wobec innych organizacji robotniczych i jej do nich stosunek jest dlań najzupełniej obojętny.

Stosowane przez rząd represje wobec robotników zostaną wstrzymane. Związek robotników górniczych przemysłu górniczego bierze pełną odpowiedzialność za utrzymanie w rewirze spokoju w czasie pertraktacji“.

Wówczas prez Skulski zakomunikował, że komisja międzyministerjalna, która przebywa obecnie w Zagłębiu, oraz wojewoda Pękostawski, otrzymują pełnomocnictwo, aby w myśl tego oświadczenia prowadzili rokowania.

Jak widać z powyższego, konflikt w Zagłębiu Dąbrowskim ma się ku końcowi. Socjaliści, widząc, że nie uda im się wykluczyć całkowicie innych związków z pertraktacji, zwinęli swoją chorągiewkę i z egoistycznych żądań zrezygnowali.

i z ich pomocą znaczący drogę tej prawdy mało zrozumieli dla szerszego ogółu symbolami.

Ludzie prawdziwej nauki są jak poeci. W takiej samej postawie ubogiego rybaka widziałem w roku 1911 r., gdy na Podhalu u wstępu wojny tworzył Jan Kasprowicz, „Księgę Ubogich“ i jako wielki poeta ponad wszystko miłujący piękno i prawdę życia, Polsce wskazywał ich źródło.

„Ludziom ubogim“, to znaczy zapatrzonym w głębie życia, a dalekim od jego zewnętrznego przepychu, to znaczy silnych duchem, wierzącym w sens tego życia i celowi tego świata, lecz równocześnie pozbawionym tonu „ziemi“: pychy, przywiązania do swoich teoryjek, zarozumiałości a także i tej pospolitej ciasnoty, która szerszy rozmach w życiu uważa za rzecz szkodliwą dla „Specjalistów“; nieodpowiednią dla ludzi nauki, podczas gdy siedzenie w studni i wyglądanie, ażali się nie zjawi jaka gwiazda na widocznym skrawku nieba, za specjalną zaletę i za właściwe warunki naukowej twórczości i to nawet dziś, w epoce Odrodzenia.

Młodzież polska winna być wpatrzona w te sylwetki piękne, jakich nie brak w naszym świecie naukowym, a wśród nich zachować żywo w pamięci postać prof. Stanisława Bączyńskiego, któremu tych słów parę w hołdzie wdzięczności i przywiązania składam wobec was, panowie i panie, zegnając się z Katedrą, na której miałem zaszczyt tej zimy go zastąpić.

Po tem przemówieniu młodzież tłumnie zebrana z całego Wydziału lekarskiego, wraz z delegacjami Szkoły politechnicznej, Akademii rolniczej w Dublanach, Akademii Weterynaryjnej, uczynnym oklaskami przyłączyli się do złożenia przez dra S. Dąbrowskiego hołdu dla naukowych i obywatelskich zasług prof. S. Bączyńskiego.

Prof. Dr. Stanisław Bączyński.

SYLWETKA NAUKOWA.

Pożegnalny wykład prof. dr. Stefana Dąbrowskiego, wygłoszony dnia 24 marca w Uniwersytecie lwow.

II.

(Dokończenie).

Jak badanie matematyczne zjawisk przyrody zdaniem sławnego Fouriera usuwa kwestje jałowe i bez wyjścia, tak samo zastosowanie chemii do badania jestestw żywych daje ściśle określony i płodny w skutki cel wysiłkom naukowym chemika i fizjologa. Zresztą samo słowo „życie“ dla współczesnych pokoleń stanowi symbol bogaty w twórczą suggestję, tak samo jak dla ludzi Wieu Oświecenia było słowo „rozum“, lub jak wokoło słowa „logos“, w świecie greckim skupiało się wszystko co było piękne, poważne, uprawione, muzykalne, harmonijne a tajemnicze. Słowo „życie“ jest uogólnieniem faktów konkretnych, mieści w sobie wieloznaczne objawy rzeczywistości. Wśród nich oddzielamy fakty porządku fizycznego w odrębną całość nauki o życiu, badając funkcje ciała. Wszakże nie zapominamy, że to ciało stanowi instrument lub, jak się wyraził Cieszkowski, „jest żywiołem ducha“, co jest powiedziane i głębiej i prawdziwiej.

Centralnym punktem w nauce chemii fizjologicznej jest kwestja białka. Przemiana chemiczna białka jest najistotniejszym przejawem życia tak pojedynczej komórki jak i ustroju złożonego. Życie trwa, gdy białko się rozkłada, zamiera, gdy ustaje jego rozkład. Ulubionym tematem prof. Bączyńskiego była chemia rozkładu białka w ustroju, choć dokonał prac domowych i w innych dziedzinach. Dość powiedzieć, że

pierwszy miał w rękach aspirynę — a ubocznie otrzymał fitynę. Tylko nie uprzemysłowił tych odkryć, które pozostały w jego ręce. Badania nad niedopałkami białka o charakterze kwasów organicznych, które rozpoczął 1897 w Heidelbergu stanowią głęboki wyłom w dziedzinie Niewiadomego. Cała szkoła polskich badaczy skupiła się wokół tego domosłego tematu, którego przez dziesiątki lat nawet tak pracowicie Niemcy nie mogli posunąć naprzód. Właśnie we Lwowie zostały przeprowadzone prace, kosztem wielkiego wysiłku. Prof. Bączyński potrafił wytworzyć szkołę albowiem dał twórczą myśl oryginalną, niezbędną do jej fundamentów. Buraczewski, K. Panek, Orzechowski, Weigiel, Wilenko, Modrakowski, W. Czernecki, Browiński, Gawiński, Steising, Motylewski, Kozłowski, Mostowski, Zwisłocki, Suchowiak i inni, nie wyłączając mnie, przeszliśmy przez pracownię Bączyńskiego i zachowaliśmy zawsze wdzięczną pamięć tych lat naszej młodości, które poświęciliśmy rozwiązywaniu zagadek, jakie stawia przyroda. Z tej szkoły i od osoby jej twórcy, wynieśliśmy miłość prawdy, rzetelność w podawaniu wyników, wstręt do blagi i handlu nauką, surowość oceny własnych wyników pracy, wreszcie i co najważniejsze zasadnicze stanowisko wobec badań przyrody.

Gdy patrzę na działalność naukową takich ludzi, jak nieodżałowanej pamięci Marjan Smoluchowski, Godlewski Emil, Stanisław Bączyński, przypominam mi się zawsze sławny obraz z Galerii Luxemburskiej w Paryżu Puvis de Chavanne'a: „Ubogi rybak“. Bez cienia zarozumiałości stają ci ludzie przed otwartą księgą przyrody, w samotnej ciszy pracowni, nieśmiało jak ów ubogi rybak Puvis'a, stoi nad rzeką płynącą w bezkresną dal przez szarozieloną przestrzeń łąki. Podobni raczej do uczniów usiłujących odczytać rekopis Stwórcy w zjawiskach przyrody, niż do poważnych mentorów i otoczonych sławą, mężów nauki. Bo oto są ludzie, miłujący prawdę dla niej samej, zdala od poklasku świata w nielicznym gronie przyjaciół

Według wiadomości, jakie nadeszły z Dąbrowy, widać, że zmienili taktykę ze względu na niechęć robotników do podobnego stawiania kwestji, oraz ze względu na wielką ilość robotników z Westfalji, którzy zgłosili się do pracy w kopalniach Zagłębia Dąbrowskiego.

Nowe stronnictwo robotnicze w Wielkopolsce.

W Narodowym Stronnictwie Robotników w Wielkopolsce nastąpił rozłam. Żywioły, stojące na gruncie chrześcijańskim, niezadowolone z dążności zarządu do połączenia się N. Z. R. w Kongresówce, wystąpiły z N. Str. Rob. i utworzyły Narodowo-Chrześcijańskie Stronnictwo Robotnicze, oparte na zasadach chrześcijańsko-społecznych. Do prezydium zarządu weszli: St. Grzegorzewicz, Frykowski, Demel, Bączkowski, Adamczuk, Szaj, Rzepka, Michalik.

Połączenie Centrum Obywatelskiego ze Związkiem Ludowo-Narodowym.

Otrzymałmy następujący komunikat:

Stronnictwo „Centrum Obywatelskie“, uchwałą jednomyślną walnego zebrania z d. 3 marca br. zostało rozwiązane. Powodem tej decyzji było przekonanie ogromnej większości członków, że w życiu politycznym, odrodzonej i odbudowującej się Polski, rozdrobnienie społeczeństwa na cały szereg stronnictw o prawie równym programie politycznym, jest objawem nie tylko niepożądanym, ale nawet wręcz szkodliwym. Polska, jeżeli ma mieć silny rząd i wytworzyć silny organizm państwowy, musi się opierać na zwartej, narodowej większości sejmowej, która nie będzie się chwiała przy każdym głosowaniu i narażała kraju na niebezpieczeństwo słabych rządów. Przykładem do naśladowania dla nas Polaków jest pod tym względem Anglia i jej parlament z dwoma wielkimi stronnictwami.

„Centrum Obywatelskie“, choć nie stanowe, założone przeważnie przez ziemian, na podstawie programu radykalnego, narodowego, wywierało siłą rzeczy największy wpływ na politykę sfer ziemian. Chwila założenia organizacji naszej była epoką, w której społeczeństwo zaboru pruskiego z pewnym niezauważaniem zaczynało się odnosić do polityki ziemianstwa naszej dzielnicy. Jest to też niewątpliwą zasługą Centrum Obywatelskiego, że umiało przez swą stanowczą, bezwzględnie narodową politykę odzyskać zaufanie społeczeństwa nie tylko dla swej organizacji, ale z czasem także i dla ziemianstwa wielkopolskiego wogóle. Po wybuchu wojny przez cały czas Centrum Obywatelskie, przez delegowanych swych, brało udział we wszystkich pracach i usiłowaniach, zmierzających ku odzyskaniu naszej niepodległości i to tak na gruncie dzielnicowym, jak międzyzaborowym, jako też i zagranicznym, wspierając przytem prace te i finansowo w wydatnej mierze.

Dziś, gdy rozwiązujemy naszą organizację, oddajemy uchwałą przytłaczającą wprost większości walnego zebrania wszystkie nasze fundusze do dyspozycji Stronnictwa „Związku Ludowo-Narodowego“, którego program kryje się w zupełności z zasadami, które wyznawaliśmy i popieraliśmy od szeregu lat i gdzie widzimy tyłu towarzyszy pracy z czasów wojennych konspiracji antyniemieckich.

Zegnując się ze swymi dotychczasowymi towarzyszami, wyraża niżej podpisany Zarząd Centrum Obywatelskiego nadzieję, że spotka się z nimi znowu w łonie już szerokiej organizacji krajowej Związku Ludowo-Narodowego przy wspólnej pracy około zapewnienia Ojczyźnie silnego organizmu państwowego i gospodarczego.

Poznań, 5 marca 1920.

Zarząd Centrum Obywatelskiego:

Władysław Grabski, prezes.

Stanisław Brzeski, sekr.

Litwinow o pokoju z Polską.

Jak donoszą z Paryża, kopenhaski korespondent „Petit Parisien“ miał wywiad z Litwinowem. Litwinow oświadczył, że rząd sowieński gotów jest przystąpić do rozbrojenia z chwilą, gdy się nie będzie czuł zagrożonym. Sowiety pragną wznowić stosunki handlowe ze wszystkimi narodami. Jedynym niebezpieczeństwem wojskowym dla Rosji jest imperjalizm polski.

Sowiety zaofiarowały Polsce pokój, lecz nie dopuszczają do inkorporacji terenów, zamieszkałych przez ludność nie-polskiego pochodzenia. Sowiety zobowiązują się rozbroić czerwoną armję, gdy pokój będzie gwarantowany oraz proponują spłatę długów Rosji wraz z procentami.

Z powodu nominacji w Ministerstwie spraw zagran.

„Czas“ krakowski nie jest zadowolony z zamierzonej nominacji na podsekretarza stanu profesora dra Stefana Dąbrowskiego. Naturalnie „Czas“ wolałby jakiegoś wybitnego Enkaeniara widzieć na tej posadzie. „Czas“ zarzuca p. Dąbrowskiemu nietaktowne i szorstkie postępowanie, szczególnie w sprawie pana Wańkowicza, który był jakiś czas wraz z nim komisarzem przy pierwszej misji koalicyjnej we Lwowie. Wspominając sprawę Wańkowicza względnie Wańkowiczów ojca i syna, oddał im „Czas“ słotnie niedźwiedzią przysługę. Ale „Volenti non fit iniuria“. Sprawa tak się przedstawia: Wańkowicz ojciec był komisarzem polskim przy misji koalicyjnej we Lwowie podczas wojny polsko-ukraińskiej. Równocześnie Wańkowicz syn był posłem republiki ukraińskiej we Wiedniu. Ani papie Wańkowiczowi nie

chodziło o sprawę Polski, ani godnemu synalkowi o interesy Ukrainy, chodziło im o ratowanie wielkich latifundjów, jakie posiadali w prowincjach zabranych. W tym celu przeprowadzili rodzaj asekuracji i kontraktasekuracji. Nic to zresztą nowego, to samo robili dawniej Potoccy, Kossakowscy, Ozarowscy i Masalscy i wielu, wielu innych. Prywata ta, bardzo brudna, wołyńskich i białoruskich żubrów nie mogła być tolerowana, więc p. Dąbrowski z właściwą sobie energią postarał się o odwołanie Wońkowicza ojca z posady komisarza przy lwowskiej misji koalicyjnej. Był to ze strony p. Dąbrowskiego czyn uczciwy i dobry, który mu policzyć należy jako zasługę.

Zjednoczenie, czy federacja.

Od kilku dni toczą się w prasie namiętne polemiki dokoła noty, wręczonej przez ministra spraw zagranicznych posłom rządów sprzymierzonych w sprawie zasad pertraktacji pokojowych. Prasa przeciwna koncepcji Polski mocarstwowej, zbudowanej na zasadzie tylko połączenia i zwartości ziem polskich, a kruszące kopje o federacyjne zjednoczenie ziem naszych wschodnich z Rzeczypospolitą, prasa ta usiłuje wnieść w opinię publiczną, że rząd i większość sejmowej komisji spraw zagranicznych, przeszły rzekomo na grunt federacyjny. Ażeby zaś „pogębnić“ Związek Ludowo-Narodowy i jego politykę zjednoczenia, insynuuje mu się moskalofilstwo, sympatie dla Rosji bolszewickiej, której Związek Ludowo-Narodowy chce konicznie zaoszczędzić wycofania się poza granice z roku 1772 i wobec której Związek z tej to przyczyny wyrzeka się wspomnianej granicy. Proszę się nie śmiać, ale przecież tak sprawę przedstawia się dosłownie.

Wszystko to dzieje się, ażeby odwrócić uwagę od istoty zatargu, który w sejmowej komisji spraw zagranicznych wybuchł z powodu wspomnianej noty ministra spraw zagranicznych. A istotą tą — kwestją, czy idziemy w kierunku zjednoczenia czy sfederalizowania tylko ziem wschodnich z Polską. Ponieważ przeciwnicy zjednoczenia uważają za niedogodne dla siebie zaczepienie zasady zjednoczenia, na której rzecz manifestuje ludność interesowana, atakiem frontowym, więc usiłują ją podminować ukrytym manewrem, drogą pośrednią. W tym celu wygrywają postulat granicy z roku 1772, wychodząc z założenia, że gdyby ten postulat stał się rzeczywistością, zmusiłoby to rząd i Sejm do zaniechania polityki zjednoczenia, niemożliwej wobec tak rozległych nierdzennie polskich terytoriów, a do pogodzenia się z myślą federacji. Doskonała ku temu okazję ujrano w nocie, wręczonej przez ministra spraw zagranicznych posłom rządów sprzymierzonych, a mówiącej w ostatnim ustępie o zaapelowaniu przez rząd polski do woli ludności na ziemiach w granicach z roku 1772.

Ustęp ten noty stoi wyraźnie w sprzeczności z zasadami, ustalonemi przez Radę ministrów i przyjętemi do wiadomości przez sejmową komisję spraw zagranicznych. Według tych zasad, o których opublikowało już w swoim czasie komunikat, ma rząd polski zażądać wprawdzie słusznie od Rosji zrezygnowania z praw do wszystkich ziem polskich z przed pierwszego rozbioru, ale w praktyce ma Polska zasięgnąć opinii ludności tych ziem wschodnich, które leżą z naszej strony frontu, oraz poza nią jeszcze w tak zwanej strefie bezpieczeństwa, a wreszcie ziem, które w roku 1772 należały do Rzeczypospolitej; ma to uczynić Rosja.

Ustalenie tych zasad zostało poprzedzone porozumieniem się naczelnych miarodajnych czynników, że na ziemiach, leżących w polskiej strefie, nie będzie się zgola przeciwdziałano propagandą idei federacyjnej żądaniu ludności miejscowej, by ziemie te wcielone zostały bezpośrednio do państwa polskiego, jako część jego składowa.

To są fakta i tych faktów nie zmieniają żadne sofistyczne wybiegi, nie zmienia ich tem mniej żadne jakikrawe przeinaczanie prawdy. Prasa, służąca idei federacyjnej, wyzyskuje to, że na sobotniemu posiedzeniu komisji spraw zagranicznych uchwalono większością głosów, „przejsć nad sprawą noty ministra spraw zagranicznych do porządku“. To prawda. Ale stało się to z przyczyny zgola nie rzeczowej, lecz czysto personalnej: za niedopatrzenie w sprawie noty, zredagowanej przez ministra spraw zagranicznych, niezgodnie z uchwalonemi zasadami, spada bowiem odpowiedzialność na prezydenta gabinetu, a nawet na cały gabinet, któremu ją odczytano uprzednio; stronnictwa przeto większości rządowej, choć na posiedzeniu piątkowym były na notę oburzone, tak, że jeden z ich przedstawicieli żądał otwarcie dymisji ministra spraw zagranicznych, dnia następnego, w sobotę, otrzymawszy z góry stosowną dyrektywę, „przeszły nad notą do porządku dziennego“. Niemniej faktem jest, że przed tem postanowieniem uchwalono „przyjąć do wiadomości oświadczenie przedstawicieli rządu“, i że oświadczenia tę potwierdziły ustalone uprzednio zasady, od których nota właśnie faktycznie odstępowała. Na wszystko to istnieją w komisji spraw zagranicznych dokumenty urzędowe.

Czy znaczy to, że obietnice będą przez rząd istotnie wykonane? Prezydium Rady ministrów sądzi, że o to właściwie trzyma ster spraw zagranicznych, a nie tychże minister. Inni tymczasem mają przekonanie, że kierownictwo naszej polityki zagranicznej nie znaj-

duje się w ręku ani prezydenta gabinetu, ani ministra spraw zagranicznych, lecz spoczywa w dłoni innych, konstytucyjnie nie-odpowiedzialnych czynników, które uważają ministerjum spraw zagranicznych za urząd swój tylko i które działają ponad głową prezydium Rady ministrów i wbrew jego zamiarom.

Tem tłumaczy się, że prezes gabinetu, że rząd, jako całość, a ponadto i sejmowa komisja spraw zagranicznych, mogą dążyć do celu jednego, a plan drugi, zupełnie odmienny, realizowany jest przez ministerjum spraw zagranicznych na rozkaz zza kulis. I tem tłumaczy się również, że może istnieć postanowienie nieprzeciwdziałania propagandą federalistyczną dążeniu ludności interesowanej do pełnego zjednoczenia z Polską, a nad tem postanowieniem przechodzą do porządku dziennego instrukcje, wysyłane do odnośnych urzędów i organizacji na wschodzie, instrukcje, którym towarzyszą fundusze państwowe na propagandę idei federalistycznej. Tem czujniejsza musi być opinia publiczna i odsłaniać te praktyki zakulisowe bezwzględnie.

Dokoła spraw sejmowych.

Warszawa. (PAT.) Konwent seniorów pod przewodnictwem marszałka Trampezyńskiego postanowił, iż pierwsze zebranie Sejmu po ferjach ma się odbyć we wtorek, dnia 20 kwietnia br.

Warszawa. (PAT.) Komisje konstytucyjna, budżetowa i współdzielcza rozpoczną swe prace na tydzień przed zebraniem się Sejmu po ferjach świątecznych.

Warszawa. (PAT.) Komisja plebiscytowa pod przewodnictwem p. St. Grabskiego, w której skład wchodzi pp. Daszyński, Falkowski, Kantor, Tabaczyński oraz jako zastępcy Bobek i Buzek, odbyła zebranie, na którym wysłuchała sprawozdania delegata komisji plebiscytowej na Śląsku Cieszyńskim. Komisja aprowizacyjna załatwiła przychylnie sprawę wynagrodzenia względnie zwrotu zboża zarekwirowanego w Małopolsce na potrzeby wojska. Co do lepszej aprowizacji Wilna postanowiono wezwać ministerstwo aprowizacji, aby porozumiało się w tej mierze z zarządem ziem wschodnich.

Kastowa polityka.

Warszawa, 20 marca.

Narzekaliśmy na kastowość szlachty, narzekali i panowie ludowcy, którzy bardzo chętnie kiedy tylko im się sposobność nadarzy, tę kastowość dziś podnoszą i krytykują ją. Zdawałoby się tedy, że ludowcy przyszedłszy do władzy — jak to dziś ma miejsce — pójdą inną drogą. Niestety, kroczą tą samą i może i jeszcze gorszą drogą. Wszystkie ich czyny i zamierzenia, wszystkie ustawy jakie uchwalają, idą tylko pod kątem widzenia partyjno-ludowcowym nie zaś ogólnonarodowym.

Z wielu dowodów przytoczyć można ostatni t. j. debatę nad ustawą o odlogach. Rozmaicie sądzićby można o tej ustawie względnie o jej skutkach.

Jedni np. na udowodnienie iż skutki tej ustawy nie przyniosą spodziewanych korzyści — a o to przecież idzie — argumentują tak:

Właściciel majątku ziemskiego, zniszczonego przez wojnę, zdobył się na uruchomienie połowy jego obszaru; na uruchomienie reszty — nie posiada środków. Państwo potrzebuje ze względów żywnościowych, aby i ta reszta była obsiana, i środki ku temu posiada, ale samą uprawą zajmować się nie może. Pytanie: co powinno państwo przedsięwziąć, aby zagospodarować odłogi

Człowiek, kierujący się logiką, lub rozporządzający t. zw. chłopskim, z czasów przedsejmowych, rozumem, odpowiedziałby bez namysłu: dać właścicielowi majątku środki i zobowiązać go wobec powagi chwili, choćby nawet pod groźbą konfiskaty majątku, do wykonania zakreślonej pracy.

Pan minister rolnictwa, p. Bardel, ludowiec, znajduje wręcz inne rozwiązanie problemu w wykonanej przez siebie „Ustawie w przedmiocie wydzierżawiania niezagospodarowanych użytków rolnych“.

Rozwiązanie to w krótkości przedstawia się jak następuje: Odłogi oddać małorolnym i bezrolnym rolnikom. Ponieważ ludzie ci nie posiadają inwentarza, zabrać zbędny właścicielowi majątku, (który właśnie z powodu nieposiadania inwentarza w dostatecznej ilości nie mógł całosci majątku uprawić), samego zaś właściciela, gdyby się bronął, zamknąć do kasy.

Oto najświeższy wynalazek „dla wzmocnienia produkcji zboża“, którego państwo potrzebuje przede wszystkim.

Linja, po której w ustawie swojej dąży pan minister Bardel, jest jasna. Jest to ta sama linja, po której kroczy pan poseł Witos, a hasło jej: cel uświęca środki. Celem tym nie jest zaopatrzenie kraju w zboże — to przecież drobiazg; celem jest rozdrobnienie władania ziemią. Odłogi nie będą uprawione, bo przecież nie można przypuszczać, że ta drogą można je zagospodarować.

Drudzy tj. panowie ludowcy są zdania, że tylko taki sposób wydzierżawienia gruntów odlogiem leżących może kraj wyżywić. Lecz tu trzeba wziąć pod rozwagę i to, że sami ludowcy, stawiają wnioski, by

obłopy mającego 40 morgów gruntu zwolnić od obowiązków dawania zboża. Możemy tedy wyjść na tem jak Zabłocki na myśle. Lecz czekajmy co przyszłość przyniesie, ustawa uchwalona.

Lecz nie o to sp. wozdawcy idzie. Lecz o coś bardziej ważniejszego.

Otóż wiemy, że jeśli mowa o odlogach, to ustawa ta objęta będą przedewszystkiem przestrzenią najbardziej wojną dotkniętą, tj. na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej a więc wschodnia Małopolska. Panowie ludowcy, zwłaszcza z pod znaku Witosa, preparali w ustawie zmianę artykułu 5 przez komisję rolną proponowanego w tym sensie, że nie władze, lecz zwierzchności gminne mają prawo nadawać grunty odlogiem leżące małorolnym i bezrolnym. Jeśli się zwąży, że w Małopolsce wschodniej po największej części wójtami są Rusini i zarządy gminne ruskie, tedy niechaj sam czytelnik zda sobie sprawę co z tego wyniknie. Ziemia polska powinna przejść w ręce polskie, nie mamy prawa jej kurczyć — mówił poseł Wł. Dębski — a taka polityka jaką prowadzicie, depce interes publiczny, interes narodowy i wypycha Polskę ku przepaści, na długi czas przeszkodzi nabyciu ziemi przez Polaków, zwłaszcza z zachodu, gdyż ziemi tam brak.

I wyszło szydło z worka. Jeden z posłów ludowców w odpowiedzi posłowi Dębskiemu twierdził, że względy narodowe nie powinny grać roli, gdy chodzi o interesy chłopskie.

Niech to stanowisko ludowców oceni samo społeczeństwo, niech osądzi sam lud polski.

Oto polityka narodowa jaką kierują się w tym i innym wypadku panowie ludowcy.

Ameryka wobec spraw europejskich.

Poznań. (Radio z Paryża.) Korespondent amerykański pewnego dziennika paryskiego donosi, że w kołach politycznych sądzi, iż Wilson w związku z ostatnią uchwałą kongresu w sprawie traktatu pokonowego, która jak wiadomo nie wypadła na korzyść ratyfikacji tego traktatu, zaapeluje do całego narodu. W sprawie stanowiska Wilsona w kwestji tureckiej, w kołach dobrze poinformowanych, że Wilson twierdzi w kołach dobrze poinformowanych, że Wilson wystosuje do aliantów nowy memoriał, w którym domaga się będzie, aby Turcji nie przyznano żadnych terytoriów w Europie oraz aby Rosji demokratycznej zapewnić swobodny przystęp do Morza Śródziemnego. Wilson sądzi, że kres bolszewizmu jest bliski, i że w ciągu przyszłej jesieni powstanie nowa Rosja demokratyczna, taka właśnie, jakiej sobie Wilson życzy, i do której utworzenia politycznie dąży.

Kraków. (Radio z Lyonu.) Tardieu w „Illustration” wskazuje na to, iż ze względu na stanowisko Ameryki wobec traktatu wersalskiego, traktat ten, a mianowicie art. 429 pozwala na przedłużenie okupacji lewego brzegu Renu zwłaszcza wobec braku gwarancji ze strony Niemiec.

Wiedeń. (BK. z Waszyngtonu.) „World” donosi, że prezydent Wilson w ostatniej swojej nocie o kwestji adriatyckiej wezwał prezydentów ministrów Anglii, Francji i Włoch, by prowadzili swoje rokowania ławnie.

Machinacje komisji plebiscytowej.

Komisja aliantów na Śląsku Cieszyńskim, jak się okazuje z ostatniego jej komunikatu, jest konsekwentna w planach około nagięcia plebiscytu do z góry ułożonego wyniku.

Rada Najwyższa orzekając poddanie Śląska plebiscytowi przyznała przytem prawo głosowania indywiduacji nie tylko tam przynależnej, ale i trwale osiadłej. Postanowienie to jest w zasadzie logiczne. Specjalna austriacka instytucja przynależności jest w istocie jeno czysto formalnym wyrazem łączności indywiduum z danym obszarem, — wiemy jak w praktyce staje się ta łączność luźna i przypadkowa i jak dalece odbiega od rzeczywistego związku, jakim jest stałe osiedlenie i praca w tym obszarze.

Polacy też opierali się na zasadzie stałego osiedlenia, która zresztą znalazła się także w postanowieniach dotyczących terenów plebiscytowych w zaborze pruskim i Rada najwyższa słusznie ją w końcu przyjęła do swej uchwały, o nie chodziło o Śląsk Cieszyński.

Zdawało się zatem, iż podstawą plebiscytu w Cieszyńskim będzie niechybnie ta zasada, bardziej zresztą przystępna i zrozumiała na zachodzie, niż instytucja przynależności. Skoro bowiem o losach jakiejś ziemi ma stanowić wola ludności, to w takim razie, sama logika idei plebiscytowej każe decyzyjnie oddać w ręce tej ludności, która istotnie z ziemią tą przez stałe zamieszkanie i przez pracę jest związana. Tymczasem, jak to wynika z ostatniego komunikatu Cieszyńskiej Komisji plebiscytowej, usiłuje się już teraz zręcznie tę zasadę unicestwić i oprzeć plebiscyt tylko na przynależności.

Nie wiadomo bowiem skąd i dlaczego przyszła komisja do przeświadczenia (?) iż „głosowanie ludowe byłoby technicznie niemożliwe do przeprowadze-

nia i dalaoby fałszywe wyniki (!) gdyby komisja międzynarodowa obstawała przy pierwotnych postanowieniach”.

Z drugiej strony zdaje komisja sprawę, że bądź co bądź nie można naruszać istniejących uchwiał Rady Najwyższej. Stworzywszy sobie taką trudność, znachodzi z niej wyjście przez przyznanie głosu także i tym, którzy wprawdzie nie mają prawa przynależności, jednak w r. 1914 wypełnili warunki potrzebne do osiągnięcia tego prawa na terenie plebiscytowym.

Słowem, jako jedyną zasadę wbrew stanowisku Rady Najwyższej stawia się przynależność, a tylko we formie przydatku gwoli zadośćuczynienia jakoby względem słuszności, rozszerza się prawo głosowania jeszcze na osoby, które mając materialne przynależności, tylko wskutek wybuchu wojny nie miały sposobności wystąpienia o formalne nabycie tego prawa, przyczem podsuwa się zgrabnie, iż takie to, a nie inne znaczenie ma postanowienie Rady, mówiące o stałym osiedleniu.

W tej formie prawo głosowania mieliby prócz przynależnych tylko ci, którzy w r. 1914 nabyli już prawo swojszczyzny, zatem od 10 lat byli zamieszkałi na Śląsku.

Jest to nader zręczna próba, wywrócenia zasad przyjętych przez konferencję, tem niebezpieczniejsza, że na pozór okraszona względami sprawiedliwości i słuszności.

Operacja taka pozbawia głosu, wszystkich osiadłych później po r. 1904 tak czeskich jak polskich. Straty polskie jednak byłyby tu znaczniejsze niż czeskie. Wedle statystyki z r. 1910 znaczyłoby to się obniżeniem żywiołu polskiego blisko o 7 procent, wskutek czego też odsetek całej ludności polskiej w Księstwie Cieszyńskim zszedłby do 47,8 procent. Otwiera to bardzo dalekie perspektywy, gdyż w razie jeśliby chciano Śląsk traktować jako całość, możnaby na podstawie tak okrojonej cyfry nakreślić ku temu, by go przysądzić Czechom. O to też zdaje się, a nie o co innego chodzi, i taki jest cel tej nowej „trudności”, wykrytej przez komisję plebiscytową.

Niemna chyba potrzeby, wykazywać nonsensu tkwiącego w tym projekcie, któryby oznaczał cofnięcie się w rozwoju Śląska i urządzenie plebiscytu nie wedle woli obecnej ludności, lecz wedle stanu osiedlenia z przed laty 16. Rozumieć można jeszcze takie cofnięcie się wstecz, tam gdzie osiedlenie wytworzyło się drogą siły i gwałtu, drogą przymusowego wywłaszczenia, kolonizacji i t. p. Względem słuszności mogłyby usprawiedliwiać w takim razie podobną korekturę. Faktem jest atoli znanym, że konferencja pokojowa nie okazała bynajmniej skłonności do przyjęcia takiej korektury tam, gdzie ona istotnie mogła być usprawiedliwiona — w zaborze pruskim. Na Śląsku Cieszyńskim żywioł polski nikogo gwałtem nie wypierał, ani nie wywłaszczał. Odwiecznie osiadły, jako prastary gospodarz tej ziemi, wzrastał w sposób naturalny, a napływ ludności polskiej odbywał się drogą spokojną bez zwłotów administracyjnych, ani gnębienia innych narodowości.

Spółeczeństwo polskie oczekuje, by rząd poczynił kroki stanowcze i bezwzględne, gdzie należy, wobec tych zakusów, które byłyby niczem innym jak tylko fałszowaniem plebiscytu.

Polska sfalszowanego plebiscytu nigdy nie uzna. Z jednolitej zaś postawy całego Sejmu, podczas mowy posła Zamorskiego, mogłyby czynniki międzynarodowe w Paryżu przekonać się, że nie jest to czczem powiedzeniem.

Przekaz pieniędzy z Ameryki do Polski.

Warszawa. (PAT.) Celem ułatwienia Polakom amerykańskim przekazywania pieniędzy do Polski i uchronienia ich przed wyzyskiem przy wymianie dolarów na marki, zawarła P. K. K. P. z American Express Company w Nowym Jorku umowę dotyczącą wykonywania poleconych wypłat w Polsce. Polecenia wypłaty wydawane będą w walucie obiegowej Stanów Zjednoczonych, a wypłata będzie dokonywana przez P. K. K. P. w walucie obiegowej polskiej, po kursie dnia giełdy warszawskiej dla kupna czeków na Nowy Jork, albo po kursie dla tychże czeków ustanowionym przez P. K. K. P. w porozumieniu z rządem polskim, przyczem obowiązywać będzie kurs z dnia otrzymania polecenia przez P. K. K. P. w Warszawie. W wyjątkowych wypadkach na żądanie zlecających, American Express Company będzie mogła wydawać polecenia w walucie polskiej, obliczonej po kursie dnia giełdy warszawskiej dla czeków na Nowy Jork, które to kursa P. K. K. P. podawać będzie codziennie telegraficznie do Nowego Jorku. Warszawski przedstawiciel American Express Company udzielać będzie codziennie P. K. K. P. albo P. K. O. w Warszawie wyjaśnień w sprawach związanych z przekazaniem American Express Company na Polskę i ewentualnie będzie pośredniczył w doręczaniu P. K. K. P. zleceń American Express Company. Wypełnianie poleceń przekazywanych na tej drodze będzie korzystniejsze, zarówno dla wysyłających, jak i dla odbierających, gdyż będzie wykluczało wszelki wyzysk obu stron, a ponadto zapewni także szybkość wykonania zleceń.

Dla przyszłości Polski.

ODEZWA PISARZY POLSKICH.

Warszawa (Telegram prywatny.) Grono pisarzy wydało następującą odezwę:

RODACY!

Od początku wojny wyzwolenczej, razem z koalicją nie ustają dowody miłości Waszej do Polski. Armii powstającej do walki o wolność oddaliście swoich synów, dzieciom waszym mrącym z głodu i chłodu przysyłaliście odzież i żywność, wojsku trapienemu chorobami obozowymi, przysyłaliście pomoc lekarską. Na każde inne potrzeby nie szczędziście również pieniędzy i chociaż nieproszeni, dawaliście szczerą pomoc, a co więcej, że wraz z tą pomocą materialną, bifa od Was do Polski potężna fala uczucia narodowego, umocniona głęboką, nieśmiertelną wiarą w przyszłość Ojczyzny, i tem uczuciem krzepiliście i pomnażaliście naszą wiarę.

I stało się, czegośmy wspólnie pragnęli, o czem współluieśmy marzyli i za co krew nasza lała się na wszystkich polach tej wojny straszliwej. Polska niepodległa i zjednoczona zmartwychwstała! I przed nami obywatelami tej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej otwiera się nowe, radosne, wielkie życie i jeszcze większe zadanie do spełnienia. Niepodległą Polskę, odzyskaną orężem i zabezpieczoną traktatami musimy teraz umocnić i budować od środka! Czekaj nas trud i praca! Wojska nasze murem niezłomnym, murem bohaterów będą strzegły granic naszej Polski, a byśmy mogli brać się do spiesznej odbudowania Ojczyzny. Polskę jak długa i szeroka, niszczyły hordy nieprzyjaciół. Ze setek miasteczek, z tysięcy wiosek, nie zostało ani śladu, setki tysięcy morgów leżą odlogiem, niema ich czem zorać, ani czem zasiać, przemysł nasz w znacznej części podstępnie przez wrogów zniszczony, komunikacja w oplakany stan, a całe życie gospodarcze zrujnowane. Oto jest obraz prawdziwy, Polski po wojnie. Na szczęście nasze jesteśmy w mocy zbudować Polskę potężną, pracowitą, bogatą i szczęśliwą. I taką właśnie Polskę musimy zbudować, takiej Polski pragną wszyscy jej obywatele. Ze wszystkich stron rozlegają się natarczywe wołania: Fabryk, ziemi, narzędzi, warsztatów! Chcemy pracować! Najszersze warstwy ludu, świadczące o swej nieśmiertelnej żywotności narodowej zgodnym głosem domagają się podjęcia szkół! Chcemy się uczyć! I Polska musi dać naukę najszerszym masom. Musi odbudować szkoły, fabryki, zniszczone miasteczka i wsie, musi odbudować koleje, budować nowe drogi, musi odrobić wszystko zniszczone wojną i zatrzeć wszystkie ślady 150-letniej niewoli. Musi wszystkich swoich obywateli zmusić do wyteżonej i celowej pracy. Trwała i wielka czeka Polskę przyszłość, jeżeli te zadania będą dobrze wypełnione. Terytorjum nasze jest rozległe i bogate. Mamy węgiel, mamy żelazo, mamy sól, mamy naftę, rozległe ziemie i wielkie spławne rzeki, ludność z natury gospodarną i pracowitą, ekonomiczną swobodę ruchów, dzięki dostępowi do morza, mamy zapewnioną. Położenie nasze między wschodem a zachodem Europy, daje nam widoki gospodarczego rozwoju. Wielka przyszłość rozciąga się przed nami, ale pod warunkiem natychmiastowego zabrania się do pracy. Nie wolno już ani chwili czasu tracić! Musimy też dać światu dowód, że na ziemi polskiej rozpala się naprawdę potężne ognisko cywilizacji, że w pracy, ładzie, rzadności, równi jesteśmy Amerykanom. Francuzom i Włochom. Hasła odbudowy i pracy brzmią po całej Polsce, nie wzruszoną wolą polskiej duszy.

Tak samo, jak w chwilach krwawych zmagañ wojennych, tak samo również i w chwili obecnej, w chwili wyteżonej pracy, nowych obowiązków, nowych zadań, w chwili odbudowy polskich domów li-czymy, Rodacy, na Waszą pomoc i wierzymy, że nas nie zawiedzie. Rząd polski zawarł umowę o pożyczkę w Ameryce. Z jego komunikatu dowiedziecie się, na co nam potrzebne są pieniądze. Wszystko będzie użyte na cele niezbędne, na potrzeby pałace, na budowę nie-naruszonych podstaw państwowych.

RODACY!

My pisarze polscy, którzyśmy się patrzyli ze wzruszeniem na Waszą ofiarność podczas wojny, odzywamy się do Was z niewzruszonym zaufaniem, że tym razem dołożycie wszelkich starań, aby Polsce dopomóc. Wy, którzy żyjecie w Ameryce, życiem pracowitem i cywilizacyjnym, Wy, którzy bierzecie udział w ogromnym wysiłku społecznym i gospodarczym, pamiętajcie, że my do tego samego dążymy w Polsce. Pragniemy tu twórczości narodowej, walki z ciemnotą, pracy dla wszelkiego postępu, sprawiedliwości, dobrobytu ludzkiego.

Ale bez silnego skarbu państwowego nie ruszymy z miejsca!

Znowu więc w Waszych rękach spoczywa lwią część przyszłości Polski. Z nadzieją, że Wasze serca odczuja to wszystko, czego niedołączne słowo nie potrafiło powiedzieć, przesyłamy wam pozdrowienie braterskie.

Warszawa, 25 marca 1920.

Podpisy: Ignacy Baliński, Wacław Borent, Zygmunt Bartkiewicz, Zdzisław Dębicki, Wacław Gasiowski, Ignacy Grabowski, Władysław Jabłonowski, Jan Kasprzowicz, Bolesław Koskowski, Stanisław Krzyżanowski, Antoni Lange, Krzysztof Makuszyński, Artur Oppmann, Włodzimierz Perzyński, Stanisław

Pieńkowski, Zenon Przesmycki — Miriam, Władysław Rabski, Władysław Reymont, Marja Rodziewiczówna, Adam Siedlecki, Aleksander Świętochowski, Andrzej Strug, Zygmunt Wisłocki, Józef Weisshof, Stefan Żeromski.

Pogotowie narodowe.

Legitymacje członków P. N. wyszły już z druku. — Komitety mogą je zamawiać wprost w Naczelnym Inspektoracie P. N. Kopernika 36 II p. za nadaniem 50 f. od sztuki.

Zbarań. Powiatowy Komitet donosi, że inspektorem P. N. zamianowano naczelnika sądu p. Stanisława Skulskiego. Przewodniczy ks. Daniel Magoński. Wpisywanie członków P. N. idzie bardzo szybko. — W pracy organizacyjnej biorą czynny udział inteligenci, włośćanie i robotnicy.

Podhajce. Do powiatowego Komitetu P. N. weszli pp.: Jan Zeileben, Seweryn Kuliczowski, dr. Stanisław Choróbski, Kazimierz Bauman, Jan Mazur, Stanisław Jasiński, J. Mazurkiewicz i Bolesław Pollo. — Rozpoczęto organizację P. N. i M. S. O. — Naczelnikiem M. S. O. został inż. Adolf Tintz.

Stryj. W skład powiatowego Komitetu wykonawczego P. N. weszli pp.: Henryk Wolski, Bolesław Czartoryski, Michał Kräuterblüth, dowódca M. S. O., Stanisław Przybysławski, inspektor P. N. Adam Skulski, delegat O. N., Erazm Semkowicz i Jadwiga Blezieniczówna.

Tłumacz. Komitet pow. P. N. rozpoczął już swoją pracę. Inspektorem pow. zamianowany został p. Marceł Molsak.

Oleśko. W ciągu lutego zrejestrował Komitet pow. P. N. całą ludność polską m. Oleśka i dotąd odebrał ślubowanie na członków P. N. od 131 osób. — Inspektorem na tamtejszy powiat sądowy zamianowano p. Ignacego Kubiszyna.

Złoczów. Do Komitetu wykonawczego weszli pp.: Kazimierz Obertyński, Kajetan Bachman, Mikołaj Terlecki, dowódca M. S. O. J. Pincernger pow. insp. P. N., Włodzimierz Dąbrowski, Ladusz Stelczyk i Dragiewiczowa. — Oprócz tego nadeszły sprawozdania o założeniu P. N. z Zadzorza, Kukizowa, Ceprowa i t. d.

Utworzenie Kółka prolegentów dla spraw P. N. z mierzają się przeprowadzić we Lwowie. W tym celu zaprasza Naczelny Inspektorat P. N. Kopernika 36 II p. patriotyczną młodzież akademicką, by zechciała się zgłosić do tej szerszej ideowej, prawdziwie narodowej bezpartyjnej współpracy.

NADESLANE.

(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada.)

ZAKŁAD

D-ra Antoniego BLUMENFELDA

Choroby skóry, włosów. Kosmetyka lekarska. Choroby weneryczne.

Lwów, ul. Klementyny Tańskiej 1. obok hotelu George'a. Röntgen. Lampy kwarcowe Darsoawalizacja. Endoskopia. Diatermia. n 597

KONKURS.

Sekcja oświecenia publicznego przy Zarządzie Cywilnym Ziem Wołynia i Frontu Podolskiego.

Na Wołyniu i Podolu są do objęcia posady Szkolnych Inspektorów

Wymagane kwalifikacje: Ukończone studia wyższe, względnie egzamin do szkół wydziałowych; pozatem praktyka pedagogiczna - administracyjna i znajomość języka ukraińskiego (ruskiego).

Stosownie do kwalifikacji pobory VI lub VII kategorii a dodatkiem kresowym.

Poszukiwan są również kwalifikowani pracownicy przy Centralnym Zarządzie Sekcji Oświecenia; Kategoria plac VII, VI, względnie V-ta.

Podania z powołaniem się na referencje pod adresem: WARSZAWA, Ś. to Krzyżka 5. — Z. C. Ziemi Wołynin i Frontu Podolskiego. n1576

Sekcja Oświecenia Publicznego.

ADWOKACI

D-r Alfred Hahn i D-r Emil Hahn prowadzą obecnie kancelaryę w Drohobyczu. n1222

Zygmunt Pekelman
DENTYSTA-TECHNIK n1541

ordynuje od 9-1 i 3-6. Lwów Kaźmierzowska 17, (Pasaż.)

APOLLO 1651
Dla tych, którzy dotąd nie mieli sposobności ujrzeć nieśmiertelnego arcydzieła:
Veritas vincit
(Prawda zwycięża).
Dziś po raz ostatni we Lwowie!
7 aktów z prologiem.
MIA MAY w głównej roli.

Dziś 27 b. m. PREMIERA W „Marysieńce” i „Koperniku”
WIKTORA HUGO 1674n
Arcydzieło **PRACOWNICY MORZA** w 6 aktach p. l.

Dramat ten wykonany jest w Paryżu przez artystów komedii francuskiej. — Nadto prześliczne zdjęcie: **TYGODNIK PATHEGO.**



Od 26. marca b. m. Wspaniały dramat uczuciowy w 4 akt.

M I Ł O Ś Ć (Śmieję się pajacu...)

W głównych rolach znani ze swej mistrzowskiej gry **Fryderyk Ze nik i Charlotte Boecklin**
Obraz ten odtwarza tajemnice domów arystokratycznych, gdzie winy młodości ojców mszczą się okrutnie na swych dzieciach, druzgocąc najsłodsze uczucia czystej miłości. — Piękną grą artystów uzupełniają cudowne widoki. Nadto nadzwyczajna komedia w 3 aktach. **PIEKIELNA MASZYNA.** 1670n

n1653 **MAGAZYN MÓD**
„Chic Parisien” poleca w pełni wybrór modelli.
Wróciłam z zagranicy, przywiozłam najnowsze kapelusze.
S. HUBERTOWA Akademicka 5.

PREMIERA 27. bm.
w kinoteatrze FATAMORGANA
n1654 **plac Marjacki 10.**

Cygańskie skrzypce
prześliczny uczuciowy dramat w 4 akt.
Zaokrąglą program nadzw. uzupełnienie.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 27 marca.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

W sobotę 27 marca o godz. 3 po raz 11-ty „Wasy i peruka”, kom. w 3 aktach J. Korzeniowskiego. — O godz. 7 po raz 11-ty „Eros i Psyche”, opera w 5 obrazach L. Różyckiego.

W niedzielę 28 marca o 3 po raz 10-ty „Asystent” sztuka w 3 aktach Gabrieli Zapolskiej. — O 7 „Noc w Wenecji”, operetka w 3 aktach J. Straussa.

W poniedziałek 29 marca o godz. 7 po raz pierwszy „Saul król”, dramat w 5 aktach (6 odsłonach) Edwina Jędrkiewicza.

We wtorek, 30. marca o g. 7, po raz II. „Saul król”, dramat w 5 aktach Edwina Jędrkiewicza.

We środę, 31. marca o g. 7, po raz III. „Saul król”, dramat w 5 aktach Edwina Jędrkiewicza.

We czwartek, piątek, sobotę, 1, 2 i 3. kwietnia teatr zamknięty.

W niedzielę 4. kwietnia o g. 3, „Lalka”, operetka w 3 aktach Andrana. — O g. 7. „Zasadzka”, sztuka w 4 aktach H. Kistermaeckersa.

W poniedziałek 5. kwietnia o g. 3, po raz 11-ty „Asystent”, sztuka w 3 aktach Gab. Zapolskiej. — O g. 7. „Eugeniusz Onegin”, opera Czajkowskiego.

We wtorek 6. kwietnia o g. 3. „Księżniczka dolarów”, operetka w 3 aktach Jalla. — O g. 7, po raz 4-ty „Saul król”, dramat w 5 aktach Edwina Jędrkiewicza.

We środę 7. kwietnia o g. 7. „Noc w Wenecji”, operetka w 3 aktach J. Straussa.

We czwartek 8. kwietnia o g. 7. po raz piąty „Saul król”, dramat w 5 aktach E. Jędrkiewicza.

REPERTUAR TEATRU LIT.-ART. „CZWÓRKA” (ul. Rejtana 1. 3):

Program XVII. od poniedziałku 22 marca codziennie o g. 7.30 wiecz.

Część I.: Prolog — Z. Orwicz. P. Noškowska — piosenki liryczne. M. Windheim w swoim repertuarze. Gościnnie występ Mili Kamińskiej, baleriny Teatru Wielkiego w Warszawie. R. Gierasieński jako „Dorożkarz lwowski”.

Część II.: „Sen pijaka”, wielka, aktualna rewja w 2 częściach pióra spółki autorskiej „Ki-Zbi-Or”. Udział biorą: M. Czajkowska, A. Kitschman, P. Noškowska, R. Gierasieński, K. Gros, Z. Orwicz, M. Tarłowski, W. Wesolowski, M. Windheim.

Bilety od 9-5 u. G. Seyfartha (ul. Akademicka 1. 6), a od 6 wieczorem przy kasie.

APOLLO. Wznowienie! Veritas vincit. (Prawda zwycięża.) z Mlą May w głównej roli. 14

— **Król Saul**, którego premierę teatr miejski zapowiada na poniedziałek, wprowadzi na scenę młodego i utalentowanego poetę, Edwina Jędrkiewicza. Publiczność zna go jedynie z poezji i nowel drukowanych przez pisma codzienne. Cechą ich wspólną jest

głęboki mistycyzm i staranna forma zewnętrzna. — Dramat „Król Saul” czytałem w rękopisie. Przed oczyma przesuwają mi się przenikne obrazy, przypominające stare sztychy biblijne, pełne archaicznej barwy i działających silnie na wyobraźnię wzrokowa. Jestem pewny, że dekoratywna strona dramatu odniesie na scenie naszej pełny sukces.

Wewnętrzna wartość dramatu leży w prostym ujęciu artystycznym tragedji, rozwijającej się w duszy króla Saula, który walczy z Losem. W walce tej uczestniczący dekoratywnie lud, co daje autorowi możliwość zajrzenia w duszę tłumy, którego czynność jest tłem obrazu, przedstawiającego tragedję ludzi wielkich.

Dramat niewątpliwie wprowadzi na scenę polską nowy talent, który w pracy nad udoskonaleniem swej twórczości osiągnął już wyżyny prawdziwie artystycznej kultury. (mp.)

— **Głośne nazwiska wykonawców** jakoteż ciekawy i obfity program każą przypuszczać, że dzisiejszy sobotni koncert Kasyna i Koła lit. art. stanie godnie w rzedzie jego tradycyjnych wieczorów muzycznych. Akompaniament objął p. Bronisław Wolfsthal. Początek o godz. 8 wiecz. W razie braku światła elektrycznego w mieście nie odbyłby się wieczór.

— **W niedzielę dnia 28 bm.** o godz. 11 przedpołudniem wygłosi architekt Marjan Osieński w lokalu Wystawy architektonicznej odczyt na temat „Odbudowa naszych domostw w charakterze swojskim”. 1658

— **Zakład chyrowski** zawiadamia, że egzamin wstępny do I. klasy odbędzie się we wtorek 22-go czerwca br.; egzaminy do wyższych klas we środę 23 czerwca. Uprasza się o rychłe zgłoszenia tak do klas gimnazjalnych, jak do przygotowawczych pod adresem rektora ks. Józefa Sawickiego (Chyrow, konwikt, Małopolska), który udziela wszelkich informacji.

— **Osohy przybywające z zagranicy** uprasza się o bezzwłoczne zgłoszenie się w Referacie prasowym D. O. C. Lwów, ul. Wałowa 16 II. p. w godz. od 10 — 12-tej.

— **Referat kulturalno-oświatowy Dow. frontu galw.** ppor. Horoszkiewicz, Wojnicz, literat, zorganizował na froncie szereg odczytów, które obiecali dotychczas wygłosić pp. M. Rolle, A. Schröder, St. Rosowski, ppor. Wójcicki, Nake-Nakeński, Cehak-Stodor, Zdzisław Telichowski, Kuczyński Zygmunt, Parandowski, Kuczyński. Odczyty te rozpoczął A. Schröder odczytem w Równem p. t. „Typ żołnierza polskiego w walkach o naszą niepodległość”.

— **Katastrofa kolejowa pod Lwowem.** Na stacji Rudańce, czwartej od Podzamcza, wykołcił się wczoraj pociąg ciężarowy nr. 5592 w tak niezwykły sposób, że rzeczywiście najstarsi pracownicy kolejowi nie pamiętają podobnego wypadku: Parowóz (maszyna) i kilka wagonów wykołczyły się i przewróciły się zupełnie, zatarasowawszy sobą przejazd innych pociągów. Z personelu kolejowego odniosło tylko dwóch pracowników silne potłuczenie. Żądano telegraficznie przysłania pociągu ratunkowego ze Lwowa. Przyczyną wypadku jest niewątpliwie zły stan nawierzchni linii kolejowej. Dochodzenia są w toku.

— **Wstrzymanie ruchu kolejowego.** Z powodu przerwy między stacjami Kłodno — Rudańce ruch osobowy na szlaku Lwów — Stojunów i Sapiieżanka — Krystynopol wstrzymany będzie na 72 godzin.

— **Zakaz salw honorowych.** Ministerstwo Spraw Wojskowych zniósło oddawanie salw honorowych.

— **Wyjaśnienie.** Z miejskiego Zakładu aprowizacyjnego komunikują: Odnosnie do notatki w kronice Szanownego pisma z 24 marca pod tytułem: „Walka na pięści o ziemniaki” wyjaśniamy, że ziemniaki sprzedaje Zakład aprowizacyjny nie jedynie w dwóch wymienionych w notatce miejscach t. j. w Rynku t budce obok pałacu Biesiadeckich, lecz także na placu targowym, przy ulicy Lyczakowskiej, w baraku przy ulicy Polnej, w lokalu przy ulicy Leona Sapięhy, w baraku przy placu Bema, w baraku na placu Strzeleckim, a oprócz tego w czterdziestu sklepach rożonowych miejskich. Razem więc sprzedaż odbywa się w 47 miejscach, które sprzedają do godziny 1-szej po południu całą ilość ziemniaków, jaka do Lwowa w ostatnich dniach przychodzi t. j. przeciętnie po pięć wagonów dziennie. O ileby nadechodzą większe

przesyłki ziemniaków, Zakład aprowizacyjny powiększyłby ilość miejsc sprzedaży, względnie sprzedawałby jednorazowo znaczniejsze ilości ziemniaków wystarczające na pokrycie tygodniowego zapotrzebowania każdej rodziny.

— Nowe mundury i uzbrojenie policji państwowej. Ukazały się nowe przepisy, dotyczące umundurowania i uzbrojenia policji państwowej. Z przepisów tych dowiadujemy się, że zasadniczym kolorem munduru policji naszej ma być kolor granatowy, dystynkcji zaś błękitny i srebrny.

Niżsi funkcjonariusze nosić będą kurtki kroju półwojskowego o naramiennikach koloru munduru, z liczbą rzymską koloru białego, oznaczającą okręg policji, kołnierzy zaś stojący, z błękitną wypustką i numerem osobistym policjanta. Płaszcz szeroki, kroju angielskiego, dwurzędowy. Czapka koloru munduru, kroju angielskiego. Policjanci uzbrojeni będą w karabin lub rewolwer i krótki pałasz, dla policji konnej szabla, wzoru kawalerskiego. Szarże oznaczane będą na lewym rękawie kątami, przyciemnionym pasterunkowy będzie miał jeden kąt z taśmy srebrnej, a starszy przodownik dwa srebrne kąty. Pozatem przodownik będzie miał kołnierz obszyty taśmą błękitną, a starszy przodownik srebrną.

Wyżsi funkcjonariusze nosić będą kurtkę, kroju frencha francuskiego. Kołnierz stojący-wykładany z błękitną wypustką. Płaszcz i czapka tego samego kroju co i niżsi funkcjonariusze. Na czapce gwiazda srebrna, czteroramienna. Broń: pałasz i rewolwer, aksebanty na lewym ramieniu, nosić będą wyżsi funkcjonariusze policji konnej, na prawym ramieniu wyżsi funkcjonariusze inspekcji policji i adjutanci. Oznaki szarż, noszone będą na kołnierzu i rękawach munduru i płaszcza. Oznakami tymi są, na kołnierzu srebrna haftowana palmeta, a na rękawie srebrne kąty, ilość palmet i kątów zależne od szarży.

Pozatem niżsi funkcjonariusze w czasie służby mają nosić hełm, z orłem białym, dużego formatu i z numerem osobistym policjanta.

— Strajk urzędników asekuracyjnych. W niektórych pismach pojawiły się notatki donoszące o ukończeniu strajku urzędników asekuracyjnych Towarzystw krajowych. Wprawdzie w większej części reprezentacji lwowskich już prace podjęto, jednakowoż nie wszędzie jeszcze spór zażegnany. Jeszcze pewna liczba urzędników nie pracuje, jakkolwiek i tu rychło spodziewać się należy załatwienia sprawy. Skoro praca wszędzie podjęta zostanie, będziemy uważali za nasz obowiązek podać do wiadomości opinii, która nam okazała tyle sympatii, wyniki tej walki, bo okazało się z tego, że urzędnicy tych Towarzystw i po znacznym sukcesie wywalczonym przez strajk, ciągle jeszcze są najgorzej płatnymi urzędnikami prywatnymi. Komitet strajkowy.

— Inicjały są również podpisami. W jednym z warszawskich sądów odbywała się rozprawa zasadnicza, o to, czy inicjały są podpisem. Mianowicie na jednym z aktów notarialnych strona zamiast podpisu umieściła tylko swe inicjały. Sąd uznał akt za ważny, inicjały za podpis wystarczający do ważności aktów.

Wielmożnemu Panu lekarzowi, doktorowi Karolowi Rozenfeldowi za kilkoletnie bezinteresowne leczenie i niesienie pełnej życzliwości opieki lekarskiej mej żonie, szlę tą drogą serdeczne podziękowanie i Bóg zapłać. Wszystkim Paniom i Panom, którzy brali udział w wyprowadzeniu zwłok mej żony s. p. Franciszki Goldmanowej na wieczny spoczynek, serdecznie dziękuję. L. Goldman. 1667

OGŁOSZENIE.

Intendantura Frontu Wołyńskiego przyjmuje oferty:

a) na dostawę 100 maszyn krawieckich- i 10 maszyn szewskich, z tych: 6 do szycia cholewek i 3 pomocnicze, i

b) na dostawę większej ilości przyborów i dodatków warsztatowych jak: szpilarki, noże, smoła, bierlał itd. i nożyce, igły, guziki, nici etc.

Oferty zaopatrzone w marki stemplowe na sumę 4 marek i w zapieczętowanych kopertach należy składać w Intend. Frontu Wołyńskiego. (Adres: poczta polowa 43) podając ilość, markę oraz cenę oferowanych maszyn, jak również termin dostawy.

Oferent przed złożeniem oferty powołując się na niniejsze ogłoszenie składa wadium w wojskowej Komisji Gospodarczej w miejscu swego pobytu w wysokości 2 proc. i dowód złożenia załącza do oferty.

1668 Schindler, pułk. i szef int.

J. W. Pano D-rowsi Tadeuszowi Ostrowskiemu za pomyślne wykonanie bardzo ciężkiej operacji mojej żony i nadzwyczajnie troskliwą pielęgnację w czasie rekonwalescencji, składam na tem miejscu jak najserdeczniej podziękowanie.

Jan Kanty Pazirski
z dziećmi.

1659

— Biuro Pogotowia Narodowego ul. Kopernika 1. 36 II p., poszukuje sekretarki. Warunki: narodowość polska, rel. kat., wyrobienie biurowe, samodzielność w załatwianiu spraw, pisanie na maszynie i bezwzględna uczciwość. — Zgłoszenia tylko osobiste od 11 — 12. 1623.

Ziemia

dla obrońców kresów wschodnich.

L. 1337.

Towarzystwo Agrarno-Osadnicze Spółka z ogr. odp. Lwów, Halička 21 przeprowadzając parcelację dóbr Rażniów w powiecie brodzkim

wydziała z tych dóbr w myśl życzenia właściciela
240 morgów (138 Ha) bezpłatnie

na założenie sześciu gospodarstw po 40 morgów (23Ha) dla walecznych żołnierzy lub też inwalidów armii polskiej, synów właścicieli, żonaty, którzy brali udział w walkach o wschodnią Małopolskę, a to dla trzech pochodzących z Wielkopolski i trzech z Małopolski (Galicja).

Podania zaopatrzone odpisem metryki chrztu, świadectwem przynależności, dokumentami wojskowymi z potwierdzeniem komendanta danej grupy ówczesnego frontu wschodniej Małopolski należy przedkładać Dyrekcji Towarzystwa Agrarno-Osadniczego we Lwowie do dnia 30 maja br.

Przyznanie sześciu powyższych gospodarstw nastąpi w porozumieniu z Władzami wojskowymi.

Lwów, dnia 20 marca 1920.

1624

DYREKCJA.

Witold Stefanus. Michał Parylak.

© Gen. Grekow, b. szef sztabu gen. Brusilowa i dowódca ukraińskich band z czasów ostatniej ofensywy ukraińskiej z pod Czortkowa przebywa w Czerniowcach, gdzie żyje — jak donosi „Hrom. Dumka“ — w skrajnej nędzy. Stary generał zarobkuje jako prosty rębacz drzewa.

Z całej Polski.

‡ **Zjazd Kółek rolniczych w Warszawie.** Przed kilku dniami obradował Zjazd delegatów Kółek rolniczych. Zjazd był obsadzony przez zorganizowanych thugutiowców, którzy przystali swoich agitatorów partyjnych. Nie dziw więc, że w ciągu dwóch dni o sprawach rolnictwa mówiono niewiele, natomiast dyskusję poświęcono niemal całkowicie zwalczaniu obozu narodowego. W celu delegatów na Zjazd nie dopuszczono z powodów rzekomo formalnych.

W Zjeździe miało prawo uczestniczyć 47 okręgów Kółek, tymczasem 30 okręgów reprezentantów wcale nie miało. To też gdy przyszło do głosowania za odłączeniem Centralnego Związku Kółek rolniczych od Centralnego Towarzystwa Rolniczego, na 1.200 Kółek, skupionych w Związku, za odłączeniem głosowało 439 t. j. czwarta część, należy więc uważać, że tak zwane usamodzielnienie Związku załatwione ostatecznie nie jest, tembardziej, że dwa ostatnie Zjazdy zdecydowały dwoma trzecimi głosów nie odłączać się.

Dwudniowe obrady Zjazdu delegatów Kółek rolniczych były właściwie jedną nieustanną sprzeczką, przechodzącą chwilami w tumult i wrawę. Wystarczy nadmienić, że ani jeden referat przewidziany w programie nie został wygłoszony, na przedce zaś, w ciągu dwu godzin, odczytywano chaotyczne wnioski, a nawet wnioski dot. czających Związku młodzieży, prowadzonego przez thugutiowców, wcale nie odczytano, a przyjęto tylko na podstawie tego, że były odczytane przez referenta w pierwszym dniu Zjazdu.

‡ **Po co jedździł p. Alfred Nossig do Warszawy?** Pisma węgierskie, dobrze poinformowane o tem, co się dzieje w obozach komunistów we Wiedniu i Berlinie, donoszą, że literat polski p. Alfred Nossig odbył z Berlina i Wiednia podróż agitacyjną po Warszawie, Radomiu i Lublinie, gdzie konferował z przywódcami komunistów i sjonistów.

‡ **Przemycanie bibuły komunistycznej z Wiednia.** Z Oświęcimia telegrafują nam: Władze kontrolne stwierdziły, że od pewnego czasu podejrzani agitatorowie w różny sposób przemycają bibułę komunistyczną do naszego kraju. Przewóz odbywa się też często przy pomocy wysokich „lapówek”. Są to broszury i odezwy, zredagowane w licej polszczyźnie, drukowane w stolicy dawnej Austrii. Przewóz jest coraz żywszy, a odbywa się bardzo sprytnie. Władze są już podobno na tropie całej organizacji.

Z kraju.

ROHATYN.

Koniokradytwa w powiecie rohatyńskim docho- dzi do niebywałych rozmiarów. Niema już prawie dnia bez wypadku nowego włamania i kradzieży koni. Sprawcami jest dobrze zorganizowana szajka, co do której „vox populi” głosi, że należą do niej żydowscy handlarze koni. Po śmiałej kradzieży w Czahrowie, gdzie m. in. skradziono ogiera rządowego, nastąpił szereg kradzieży w innych miejscowościach, jak w Lipicy, Pukowie, Ludwikówce, Nastaszczynie, Czerniowie i innych. Niestety, dotąd sprawców nie wykryto a organy bezpieczeństwa, nie wiele trudu sobie w tym kierunku zadają.

Ze świata.

Francuzi w Cylicji. — Ewakuacja Marasku. — Bandy Kemal-beja. — Straszny odwrót.

Zajęci burzliwymi sprawami i krawkami wydarzeniami, rozgrywającymi się wciąż jeszcze na naszym kontynencie, nie wiele właściwie mieliśmy, co się dzieje na szerokim świecie. A tymczasem jak u nas tak i gdzie indziej toczą się wciąż krawki boje i ludzkość, wytrącona z równowagi, nie może jakoś do niej powrócić.

Między innymi niezmiernie interesujące rzeczy dzieją się na bliskim Wschodzie, w Azji Mniejszej. Nie mówiąc już o wielkiej ofensywie, jaką Anglia, Francja, Grecja i Włochy mają zamiar poprowadzić przeciw Mustafie Kemal-bejowi i nacjonalistom tureckim, nie mówiąc też o nowym królestwie syryjskim i arabskim. Francja ma bardzo dużo kłopotów z ob- sadzoną przez siebie Cylicją.

Co to za kraj i jakie on ma znaczenie, mało u nas wiadomo.

Cylicja to wąski pas ziemi położony na południowym brzegu Azji Mniejszej, wprost naprzeciw Cypru, graniczący od południa z Morzem Śródziemnym a od północy odcięty od Anatolii górkim łańcuchem Taurus, wysokim na 3000 m. Osłonięty w ten sposób od wiatrów północnych a otwarty ku południowi kraj ten ma bardzo łagodny klimat i słynie z urodzajności. Tworzy on korytarz łączący Europę z Syrią, Mezopotamią, Persją południową i Indiami. Ten, do kogo należy stolica Cylicji Adana i port Aleksandretta, ma w rękach swych klucze do dwóch kontynentów.

Usadowili się tam teraz Francuzi, którzy wzięli też pod swój protektorat sąsiadującą na południe z Cylicją Syrię.

Z Cylicji prowadzą tędy drogi przez Taurus. Jedna brama wśród gór, wiodąca na północny-zachód prowadzi na wyżyny Anatolii, druga, północno-wschodnia, ku Eufratowi, trzecia wreszcie, południowa — tak zwane „Wrota Syryjskie” wiedzie do Syrii, ku Alepowi. Przez te wrota co raz to inne bandy powstańcze przedzierają się i wpadają do Cylicji, niepokojąc garnizony francuskie.

Oczywiście, korytarze te łatwo obronić, ale znacznie trudniej zapewnić im stałe bezpieczeństwo, które możnaby uzyskać dopiero wtedy, gdyby udało się ścisnąć i rozbić ostatecznie bandy powstańcze. Bardzo niebezpieczna byłaby taka wyprawa w głąb Anatolii nad wyżyną położoną na wysokości tysiąca metrów nad morzem, usianą bagniskami lub słonecznymi pustyniami. Co się tyczy graniczącej z Cylicją od północnego wschodu Armenii, to jest ona w rękach Kurdów, tak niedostępnych w swych dzikich górach jak Berberowie w górach Atlasu.

I tak Francuzi siedzą w Cylicji, jak mysz na pu- dle, wciąż czekając nowych ataków a nigdy nie mogąc puścić się w pogoń za nieprzyjacielem i rozbić go ostatecznie.

Zdarzają się też wypadki, które do pewnego stopnia ujemnie wpływają na powagę imienia francuskiego w Cylicji. Do takich wypadków należy ewakuacja przez wojska francuskie Marasku.

Marask jest to miasto tureckie w Cylicji położone na wysokości tysiąca metrów u stóp Taurusa, między dwoma łańcuchami gór idącymi z północy na południe.

Dlaczego Marask ewakuowano? Ponieważ francuska armia okupacyjna jest nieliczna. W oczekiwaniu na ostateczne uregulowanie problemu tureckiego, okupacyjna armia francuska w Cylicji zajmuje w okręgu Adany i Urfy wyłącznie punkty strategiczne i węzły komunikacyjne. Wojska te mają przed sobą wojska Mustafy Kemal-beja, dobrze zorganizowane i uzbrojone a liczące najmniej 50 tysięcy ludzi. Ponieważ garnizon francuski w Marasku był słaby a i tak ciągle musiał bić się z powstańcami, ostrzeliwany zdradliwie nieraz w samym mieście, postanowiono go ewakuować.

Wówczas ludność ormiańska, wiedząc dobrze, jaki los ją czeka po odejściu wojsk francuskich, tłumnie rzuciła się do ucieczki. Garnizon francuski maszerował w kierunku miejscowości Islaluje, odległej od Marasku o sto kilometrów. Marsz ogromnie utrudniała śnieżnica przy piętnastostopniowym mrozie. Żołnierze francuscy padali z wyczerpania, a nieszczęsna ludność ormiańska zaścielała drogę setkami trupów. Ludzie umierali z zimna. Najmniejszy oddział nieprzyjacielski mógł w puch rozbić Francuzów.

Korespondent francuski zaznacza, że odwrót ten nie jest żadną klęską, lecz tylko ewakuacją dobrowolną i chwilową, dalej, że jak tylko zima się skończy, wojska francuskie z piosnką na ustach wkroczą do Marasku. I to jest pewne. Ale że pomarżnięci uchodźcy ormiańscy nie wrócą, to też pewne.

Stemplowanie koron na Węgrzech.

Wiedeń. (B. K. z Budapesztu.) Stemplowanie banknotów na Węgrzech odbywa się obecnie w szybszym tempie. Dotychczas ostemplowano około 2 miliardów koron. Ministerstwo przedłużyło termin stemplowania do 8 kwietnia br.

Odpowiedź polska Rosji.

Warszawa, (PAT.) (Godz. 2 min. 45 nad ranem.) W nocy radiotelegraficznej, wysłanej do Czicherina, komisarza dla spraw zagranicznych w Moskwie, rząd polski zawiadomił, że gotów jest przystąpić do pertraktacji pokojowych, zaproponowanych mu przez radę komisarzy ludowych republiki rosyjskiej sowieckiej i rozpocząć rokowania z pełnomocnikami rosyjskimi od dnia 1 kwietnia br. Jako miejsce negocjacji rząd polski proponuje Borysów.

Gdy rada komisarzy ludowych republiki rosyjskiej sowieckiej zawiadomi rząd polski o gotowości wysłania pełnomocników w wyżej wymienionym, a to późniejszym terminie, rząd polski wyda rozporządzenie zawieszenia działań wojennych na odcinku przyczółka mostowego Borysowa na 24 godzin przed datą i godziną, naznaczoną dla przybycia pełnomocników rosyjskich. Oficerowie polscy będą oczekiwać pełnomocników rosyjskich przy przecięciu linii okopów polskich z linią kolejową Mińsk—Smoleńsk. Ze względu na konieczność poczynienia zarządzeń na miejscu, rząd polski oczekuje wiadomości od rady komisarzy ludowych co do liczby pełnomocników rosyjskich oraz personalu pomocniczego.

Wywiad z gen. Bredowym.

Warszawska „Gazeta Poranna” podaje: „W Warszawie bawi obecnie gen. Bredow, dowódca tej armii ochotniczej, która osłaniała Kijów i lewe skrzydło armii Denikina podczas ofensywy zeszlorocznej przeciwko bolszewikom.

General Bredow sprawia wrażenie człowieka o złmej krwi i wielkiej dyscyplinie ducha. Nie doбира wyrazów, wypowiada swe myśli bez inkrustacji, ale jest powściągliwy i może nieco za skąpy w słowach. W jego ruchach, smagłej cerze, spokojnych oczach, czuć żołnierza obytego z niebezpieczeństwem, niezrażonego i wytrwałego.

— Nie jestem politykiem, lecz żołnierzem. O przyczynach, które spowodowały cofnięcie się armii ochotniczej nie wiele mogę powiedzieć, ponieważ osłaniałem lewe skrzydło armii ochotniczej i nie wiem co się działo dalej. Moja armia wypełniała funkcję drugorzędną.

Mówiąc to general, miał niewątpliwie na myśli przyczyny natury strategicznej, pomijając zupełnie czynniki natury politycznej, do zglębienia których nie czuje się powołanym.

— Bolszewicy — mówił dalej — to bicz ogólnoludzki, czynnik antypaństwowy, z którym walczyć już wszyscy i walczyć będą do ostatka. Kiedy wojska nasze szły naprzód, zastawaliśmy wszędzie jednaki obraz zupełnej ruiny i zniszczenia. W Kijowie panowała straszna drożyzna.

Powracając do przeżytych niedawno walk, general nie się ożywia.

— Osłaniałem flank. Mój odwót był spowodowany nie brakiem sił, ale ogólną sytuacją na froncie. Gdybym się nie cofnął, mógłbym być otoczony. Armia moja broniła jeszcze Kijowa, gdy Połtawa znajdowała się w rękach bolszewików, a most kremieńczucki był wysadzony w powietrze. Kijów oddaleń dnia 16 grudnia, a w parę dni potem, mianowicie 19-go tegoż miesiąca, wziąłem go z powrotem, by ułatwić ewakuację niektórych stacji kolejowych. Tego dnia wojska ochotnicze dochodziły do Kreszczatyku. W ofensywie tej brali udział robotnicy kijowscy, którzy weszli do mojej armii jako osobny oddział.

Dalej, jak panu wiadomo, armia którą dowodziłem, skupiła się pod Tyraspołem. Nie wątpię, że Rumuni nie przepuszczą nas przez granicę. Zdecydowałem się na pochód w kierunku północnym, na połączenie z wojskami polskimi. Ten marsz, odbyty w warunkach nader ciężkich, daje mi otuchę i napawa nadzieją na lepszą przyszłość.

— Podczas surowych mrozów, wojska nasze posuwały się wzdłuż Dniestru forsownym marszem, po złych drogach, przezwyciężając nierówności falistej powierzchni ziemi. Żołnierze i oficerowie nieśli na rękach działa, kulomioty, wozy i rannych. Bolszewicy napastowali nas od prawego skrzydła i usiłowali odpedzić i atakować z tyłu. Codzień odbywały się walki, w których braliśmy jeńców, karabiny maszynowe i armaty. Z odebranych bolszewikom armat, utworzyliśmy dwie baterie. Wojska galicyjskie były przeciwko nam, do starć jednak nie doszło. Najtrudniej było pod Rybnicą, gdzie zmuszeni byliśmy przebyć wąwóz.

— Ile wojska przyprowadził z sobą general do Nowej Uszycy?

— Około 20.000 ludzi, odjawszy jednak rannych i chorych, armia moja liczy do 15.000 żołnierza.

— Jakie wrażenie sprawiła na panu armia polska i stosunki jakie pan zastaje w naszym kraju?

— Przedewszystkiem jest regularną i karną, posiada dobrych oficerów, a wśród żołnierzy znaczny odsetek ludzi inteligentnych. Jest poza tem dobrze umundurowana i uzbrojona. Kiedy w Tyraspolu wydałem rozkaz wymarszu do Polski, wojsko moje powitało go z entuzjazmem. W Nowej Uszycy przyjęto nas serdecznie. Jak dotąd, mam fakcyjnie najlepsze wrażenia. Umowa zawarta z ks. Radziwiłłem, zredagowana została dla nas życzliwie. Dowództwo polskie wyznaczyło nam sekcję frontu, którą zajęliśmy i bronili-

my. Miał to być dla nas odpoczynek, ale bolszewicy wciąż przeszkadzają nam odpocząć. Wszystkie ich próby atakowania nas spełzły na niczem. Podczas ostatniej ofensywy bolszewickiej na Nową Uszycę, konnica nasza przykrywała flank armii polskiej.

— Z bolszewikami będziemy walczyli do ostatka, ciągnął dalej general. Elementy antypaństwowe trzeba usunąć z drogi. Polityka zaś — to nie nasza rzecz. Podzielamy opinię Denikina, że trzeba przedewszystkiem zaprowadzić w Rosji ład i porządek, a naród powie sam, co jemu potrzeba, sam zadecyduje o swym losie. W ostateczne zwycięstwo nad bolszewikami nie wątpię ani chwili.

— Z Polakami spotykam się nie poraz pierwszy. W roku 1917, gdy byłem naczelnikiem sztabu, okręgu kijowskiego, formowała się pierwsza dywizja polska. Widywałem się i rozmawiałem z polskimi oficerami. Byli bardzo uprzejmi i dobrze wychowani.

— Czy pan czytał telegram z Moskwy, donoszący o zamordowaniu pana w wagonie przez żołnierzy?

— Owszem, czytałem. Nie rozumiem, skąd wiadomość ta pochodzi. Całą podróż z Tyraspoła odbywałem na koniu. W tym wypadku mógłbym powtórzyć za Markiem Twain'em: pogłoski o mojej śmierci są mocno przesadzone.

L. Z.

Szkoła polska.

Biedne dzieci nasze.

Z powodu, iż we Lwowie nie ma publicznych (państwowych) szkół średnich dla dziewcząt, powstało przed kilkunastu laty kilka tego rodzaju zakładów naukowych, w których — za pewną opłatą miesięczną — córki nasze mogły pobierać wykształcenie w zakresie planów, przepisanych dla gimnazjów, względnie gimnazjów realnych. Opłata za naukę w tych szkołach średnich dla młodzieży żeńskiej wynosiła ostatnio, t. j. do stycznia b. r., 100 K miesięcznie. Większość uczennic tych zakładów naukowych stanowiły córki urzędników państwowych, a więc ludzi, żyjących ze stałych plac miesięcznych, którzy z trudem prawdziwym zdobywali się na zapłacenie — bądź co bądź — wysokiej dla nich opłaty za naukę swego dziecka.

O ile urzędnik, czy wogóle funkcjonariusz, żyjący ze stałych poborów, miał uiszczać opłatę tylko za jedną córkę, to jeszcze jako-tako dawał sobie radę; z chwilę jednak, kiedy potrzeba było posyłać do szkoły dwie lub więcej córek, sprawa komplikowała się, bo na tak wysoki wydatek budżet „białego murzyna” z reguły nie wystarczał.

Do lutego b. r. urzędnicy jakoś jeszcze dawali sobie radę — mimo wielkich kosztów,łożonych na wykształcenie córek, ale już w ub. miesiącu bardzo wielu ojców znalazło się wobec grozy, że ich córki znajdują się wprost na bruku, profesorzy bowiem, udzielający nauki w prywatnych zakładach naukowych żeńskich, zażądali — zupełnie słusznie — po 20 Mk wynagrodzenia za godzinę nauki (dotychczas pobierali przeciętnie tylko po 10 K.). Oznacza to cyfrowo, że ojciec, który do tej pory płacił miesięcznie za naukę dziecka 100 K, obecnie będzie musiał płacić 450—400 K na miesiąc, zależnie od zakładu, do którego dziecko uczęszcza. (W zakładach o silnej frekwencji podwyżka opłaty będzie mniejsza, niż w zakładach o frekwencji nieznacznej.)

W najgorszym położeniu — skutkiem powyższego, skromnego zresztą, żądania pp. profesorów — znalazło się gimnazjum zreformowane p. Fraenkłówny; w szkole tej bowiem (aczkolwiek jest ona stanowczo najlepiej urządzona, ponieważ łacina rozpoczyna się w niej od kl. 5-tcj), frekwencja uczennic jest tak nieznaczna, że podniesienie w niej opłaty nawet do 400 K miesięcznie, nie wystarczy do zaspokojenia, usprawiedliwionego obecną drożyzną, żądania pp. profesorów. Skutkiem tego bardzo wielu ojców znalazło się w tem rozpaczliwym położeniu, że nie są w stanie uiszczyć tak wysokiej opłaty miesięcznej, a ponieważ pp. profesorzy nie mogą odstąpić od swego żądania, nauka w rzeczonym zakładzie naukowym, już od kilku dni wcale się nie odbywa.

Niejeden ojciec — z obawy, by dziecko nie straciło roku — przemógłby je do innego zakładu naukowego, gdzie opłata jest niższa, ale stoi temu na przeszkodzie głównie ta okoliczność, że tam obowiązuje inny plan naukowy, a zresztą, gdyby i nie to, w tym zakładzie innym jest już takie przepełnienie, iż niema miejsca na pomieszczenie świeżych uczennic, zwłaszcza pod koniec roku szkolnego.

Wytworzyła się więc sytuacja wielce drażliwa: profesorzy zaprzestali uczyć, bo są nędznie wynagradzani, rodzice zaś nie-mogą płacić więcej, bo ich na to nie stać, a w rezultacie rzeczy-sejki córek naszych ronią łzy w domu, że w państwie polskim pozbawia się je światła nauki.

Sprawa jest jednak zbyt poważna, abyśmy nie próbowali znaleźć na nią jakiegoś ratunku! Ministerstwo W. R. i O. P. przeznacza znaczne kwoty na subwencje dla prywatnych zakładów naukowych żeńskich — tego rodzaju, jak wspomniany.

Otóż, zamiast zakładom takim udzielać subwencji ryczałtowo, w tej albo owej wysokości, należałoby je subwencjonować indywidualnie, to znaczy, udzielać zasiłków w pewnym stosunku procentowym, zależnie od tego, jaka młodzież uczęszcza do danego zakładu. Jeżeli więc n. p. w szkole X większość ucze-

nic stanowią córki urzędników, zakład taki miałby prawo do wyższej subwencji, niżeli ten, w którym przewagę mają dzieci rodziców zamożnych. Możliwy też postąpić w taki sposób, ażeby Rząd polski uiszczał opłatę za naukę dzieci urzędników w całości lub częściowo z funduszków państwowych, albo całą różnicę niedoboru budżetowego pewnego zakładu, należycie uzasadnioną, wyrównywał w zupełności do czasu, dopóki zakład ten nie przejdzie na etat państwowy.

Są to wszystkie projekty, których spełnienia domagać się muszą rodzice dziewcząt, zagrożonych stratą roku szkolnego nie z własnej winy, projekty zresztą zupełnie usprawiedliwione i możliwe do wykonania. Nasza Rada szkolna krajowa powinna je rozważyć co rychlej, o co zresztą błagają ją gorąco zaniepokojeni przerwą w nauce, interesowani ojcowie-urzędnicy.

N. N. W. Z.

Wiadomości telegraficzne.

POLSKO - NIEMIECKA GRANICA.

Poznań. (PAT.) „Posener Tagblatt“ donosi, że międzykoalicyjna komisja graniczna na odcinku Pily, po wysłuchaniu przed niedawnym czasem obu stronnych życzeń gmin pogranicznych, ustaliła ostatecznie granicę. W myśl tego oznaczenia, część lasu należącego do miasta Pily, ma przypaść Polsce, a zwłaszcza dworzec kolejowy Königsblick. Również przypaść mają Polsce 4 gminy niemieckie. Starszy burmistrz miasta Pily, dr. Krause, udał się do Poznania, aby u przewodniczącego komisji granicznej gen. Duponta wnieść protest, przeciwko tego rodzaju ustalaniu granicy. Jak donosi „Scheidemühler Ztg.“ starania te starszego burmistrza nie odniosły żadnego skutku.

WOJSKA FRANCUSKIE NA SPIŻU I ORAWIE.

Cieszyn. (PAT.) Dzisiejszej nocy oddział wojska francuskiego wyjeżdża z Cieszyna przez Czaczę i Královany do Trzciany na Orawie. Część wojska odmaszeruje do Jablonki, część zaś uda się koleją przez Czarny Dunajec do Nowego Targu, skąd w sobotę automobilami zostanie przewieziona do Starej wsi na Spiżu. Komisja międzynarodowa ustali w najbliższych dniach sposób administrowania Spiżem i Orawą, poczem dwaj delegaci komisji, kapitan francuski de La Forest Duvonne i delegat angielski Pearson wraz z członkiem delegacji polskiej drem Diehlem wraz z tam w połowie przyszłego tygodnia.

NIEMIECKI PEŁNOMOCNIK DLA G. ŚLĄSKA.

Poznań. „Posener Neue Nachrichten“ donoszą, że niemieckim pełnomocnikiem rządowym dla Górnośląska mianowany został starszy prezydent Śląska książę Hatzfeld.

ROSJA NIE MYŚLI O ZMIANIE RZĄDU.

Kraków. (Radio z Wiednia.) Berliński „8 Uhrblatt“ podaje wedle kopenhaskiego „Sozialdemokrat“, że rosyjski minister spraw zagranicznych w odpowiedzi na zapytanie tego dziennika, czy Rosja sowiecka w ostatniej swojej propozycji pokojowej do Ameryki oświadczyła, że gotowa jest wprowadzić w Rosji zasady nieszczańsko-demokratyczne, oświadczył, iż Rosja wcale nie myśli o zmianie systemu sowieckiego.

Z RADY NAJWYŻSZEJ.

Paryż. „Petit Parisien“ donosi z Londynu: Wydział polityczny Rady najwyższej wznowił dyskusję nad sprawą opieki nad mniejszościami narodowymi w państwie tureckim. Omawiano także postanowienia o zamienienie obywatelstwa w prowincjach, oderwanych od Turcji.

SYTUACJA W NIEMCZECH.

Lyon. (PAT.) Sytuacja w Berlinie zaczyna przybierać charakter normalny, położenie jednak ogólne jest i nadal niejasne. W Westfalji rządy znajdują się całkowicie w rękach niezawistych. Między rządem Fauera a reprezentantami armii robotniczej zawarte zostało dwudniowe zawieszenie broni, które może być przedłużone.

POGŁOSKI O REWOLUCJI W CHINACH.

Wiedeń. (B. K. z Amsterdamu.) Jak dzienniki donoszą, krążą tam pogłoski o rewolucji w Chinach. Na wszystkich liniach chińskiej kolej wschodniej panuje strajk, mający charakter bolszewicki. Tysiące żołnierzy chińskich, powrócivszy z armii sowieckiej, plondrowały po drodze do Chin miasta syberyjskie, zostały jednak w końcu nad granicą chińską rozbrojone.

POWSTANIE W JAPONJI.

Amsterdam. (PAT.) Ze źródeł chińskich nadchodzą wiadomości o ruchach powstańczych w Japonji. Nie wiadomo jeszcze, czy ruch ten objął cały kraj, czy też jest lokalnie ograniczony. Spodziewać się należy upadku gabinetu.

Czas odnowić przedpłatę

na miesiąc kwiecień!

Ceny prenumeraty i pojedynozego numeru w nagłówku.

W sprawie parcelacji we „wschodniej Małopolsce“.

Pod tym tytułem omawia dr. Marceł Prószyński mój poprzedni artykuł. Niech mi wolno będzie zauważyć, że w odnośnych uwagach wyrażam tylko względy ekonomiczne miałem na myśli.

O sprzedaży ziemi polskiej w „niepolskie ręce“, rzekomo dokonywanej przez ziemian, za wyjątkiem sporadycznych, jaknajostrej przez koła ziemiańskie potępianych wypadków, nic mi nie wiadomo.

Sprawy tej strzeże Wydział Zjednoczenia ziemian, którego członkiem mam zaszczyt być. Wydział Zjednoczenia byłby wdzięczny p. dr. Prószyńskiemu za wskazanie nazwisk owych przez niego oskarżonych ziemian, chociaż ze względu na publiczne uczyniony zarzut należałoby też publicznie poprzeć go nazwiskami — inaczej wygląda on na — nieuzasadnione oskarżenie.

Pogląd Szan. autora, iż parcelacja, t. j. rozdrobnienie ziemi, „o ile przechodzi w ręce polskiego chłopca“ jest „korzystne zawsze lub prawie zawsze“ — poglądu tego nie podzielam, jeżeli dotyczy on także ziem rdzennie polskich.

Ponieważ miałem sposobność kilkakrotnie w tym względzie się wypowiedzieć nietylko w pismach rolniczych, lecz i codziennych (w „Głosie Narodu“ i w „Czasie“), przeto polemiki wszczynać nie zamierzam.

Niech mi wolno będzie jeszcze tylko zauważyć, że coraz częściej używana nomenklatura „wschodnia Małopolska“ nie odpowiada historycznym granicom właściwej Małopolski i miałaby uzasadnienie chyba wówczas, gdybyśmy się zgodzili „przechrzcić“ całą austriacką „Galicję“ na „Małopolskę“ — ku czemu niema powodu.

Nie rozumiem, dlaczego wdramamy się przed właśc. w. nazwą: „Ziemia czerwienińska“?

Jerzy Turnau.

Dział ekonomiczny.

Brak papieru.

Dnia 12 marca b. r. odbyła się w Ministerstwie Przemysłu i Handlu konferencja w sprawie zasad go podarowania papierem i pokrycia zapotrzebowania papieru na najpilniejsze cele społeczne, oświatowe i państwowe. W konferencji, której przewodniczył p. wiceminister Strasburger, brał udział oprócz delegatów centralnych władz państwowych, reprezentanci związków prasy stołecznej i prowincjonalnej, delegaci interesowanych instytucji społecznych i przedstawiciele związku producentów, oraz odbiorców papieru.

Narada miała charakter informacyjny. Przedstawiono ze strony urzędowej w cyfrach stan krajowej produkcji papieru, a przede wszystkim zaopatrzenia papierni w węgiel, przyczem stwierdzono, że przyznane papierniom miesięczne kontyngenty węglowe zostały niemal w całości efektywnie dostawione.

Następnie drogą ustnej ankiety ustalono w ogólnych zarysach wysokość zapotrzebowania różnych gatunków papieru na cele społeczne, w szczególności na potrzeby prasy codziennej i periodycznej, naukowej, na akcję wydawniczą, związaną z oświatą powszechną, na cele publicystyczne, oraz na pokrycie potrzeb władz państwowych, które tak ze względu na terytorjalny rozrost państwa, jak i ze względu na doniosłość pewnych agend państwowych, jak n. p. przeprowadzenie pilnych prac statystycznych (spisu ludności) coraz to bardziej się zwiększa.

Omówiono również wyczerpujące skutki braku papieru w dziedzinie szkolnictwa ze względu na brak podręczników i zeszytów szkolnych.

Przy omawianiu środków zaspokojenia tych najważniejszych potrzeb konsumpcji papieru stwierdzono, że zwiększenie krajowej wytwórczości papieru przy obecnym stanie „kwestji opałowej“ nie da się osiągnąć, jakkolwiek właściwe czynniki rządowe zdecydowane są każdą korzyścią zmianę wyzyskać w kierunku złagodzenia „głodu papierowego“ i poprzez usiłowania właścicieli papierni co do doprowadzenia produkcji papieru do normy przedwojennej.

Pod tym względem zgłoszony został ze strony wytwórców dezyderat, aby starania o zwiększenie kontyngentu węgla górnośląskiego, który, jak wiadomo bez liczenia się z naszymi „rajszusznie“ szymi interesami określony został na 250.000 ton miesięcznie wprowadzone były przy udziale przedstawicieli instytucji gospodarczych.

Wyzerpująco rozważano możliwości i warunki pokrycia niedoboru papierowego na rynkach zagranicznych (między innymi w drodze wymiany kompensacyjnej), a zwłaszcza wyzyskania górnośląskiej produkcji papieru.

Omawiano projekt wysłania na Górny Śląsk specjalnej misji, w której również wzięłyby udział delegaci związków odbiorców papieru.

Co do techniki gospodarki papierem tak ze strony wytwórców, jak ze strony związków prasy i innych odbiorców papieru wypowiedziano się przeciw zbyt daleko idącej ingerencji władz rządowych, a za utrzymaniem dotychczasowego faktycznego systemu bezpośredniego kontaktu producentów z zrzeczeniami konsumentów papieru. W kwestii zasosowania ograniczeń w inseratowej części dzienników, reprezentanci prasy udzielili wyjaśnień.

Uznano za wskazane odbędzie w krótkim czasie ponownej narady celem bliższego omówienia bezpośrednich środków zwiększenia produkcji papieru, techniki racjonalnej repartyji krajowej produkcji i wyzyskania na najpilniejsze potrzeby zagranicznych źródeł nabycia tych kategorii papieru, których niedostatek na dotkliwiej daje się odczuwać.

× **Likwidacja zobowiązań przedwojennych.** Z krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej donoszą: Cenralny Związek polskiego przemysłu, górnictwa, handlu i finansów w Warszawie rozpoczął akcję, mającą na celu ustalenie sposobu likwidacji zobowiązań przedwojennych polskich firm handlowych wobec zagranicy.

Przedsiębiorstwa interesowane zechcą w najkrótszym czasie nadesłać Centralnemu Związkowi (Warszawa, Chmielna 2) dane statystyczne, charakteryzujące stan zobowiązań firm polskich wobec zagranicy, jak również wszelkie inne informacje, dotyczące kwestji likwidacji długów przedwojennych.

Usne zgłoszenia przyjmuje biuro Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

× **Umowa kompensacyjna z Austrią.** Zakon zono obrady z delegacją austriacką w sprawie zawarcia umów kompensacyjnych. Wzajemnie za dostarczenie węgla, ropy, jaj i środków, służących do fabrykacji, Austria zobowiązała się dostarczać Polsce odpowiednio większej co do wartości liczby masyzyn, narzędzi rolniczych, artykułów chemicznych itp. Umowę podpisali: z ramienia Polski wiceminister Strasburger, a ramienia Austrii minister Zertig.

× **Podniesienie cen soli.** Na posiedzeniu Państwowej Rady Apropowizacyjnej z 4 bm. zakomunikował szef sekcji Gościcki, że ceny na sól od 10 bm. wynosić będą: za sól I. gatunku (wielicka, ciechoc.) 2.40 do 2.45 mk., za sól II. gat. (Bochnia) 1.65 mk., za sól III. gat. (szara) 1.50—1.55 mk. — Krajowa produkcja soli nie wystarcza na pokrycie spożycia i dlatego zmuszeni jesteśmy sól sprowadzać z Niemiec. W celu zwiększenia produkcji krajowej potrzeba przeprowadzić w salinach inwestycje, bez poczynienia których wydajność naszych salin będzie się stale zmniejszać.

× **Przymusowy skup ziemniaków.** Na podstawie ustawy z 20 lutego 1920 Minister aprowizacji i Minister rolnictwa i dóbr państwowych wydał rozporządzenie, wedle którego przymusowemu wykupowi podlegają ziemniaki znajdujące się u producentów w gospodarstwach ponad 25 morg. ziemi ornej po odliczeniu ilości do pokrycia własnych potrzeb spożywczych i siewnych, nieproducentów ponad zapotrzebowanie właściciela i współzamieszkałych członków rodziny, licząc po 2 ctn. mtr. na osobę, wreszcie handlujących jeżeli przekraczają 10 ctn. metr. Przymusowemu wykupowi podlegają wszelkie ilości ziemniaków sprzedanych przez producentów, nieproducentów lub handlujących niedostarczone do chwili ogłoszenia rozporządzenia.

Ceny ustalone przez rozporządzenie wynoszą zależnie od powiatów 45 mk., 65 mk., i 90 mk. za 100 kg. loco miejsce zamagazynowania. Za sadzeniaki zakwalifikowane przez Sekcję nasienną Centralnego Towarzystwa nasiennego, w Małopolsce zaś przez Komisję nasienną Małop. Tow. Rolniczego w Krakowie wolno pobierać ceny o 30% wyższe. Za dostawę ziemniaków do miejsc odbioru sprzedawcy uprawnieni są do pobierania wynagrodzenia w wysokości 1 mk. od 1 ctn. mtr. i 1 km. drogi.

Wywóz ziemniaków poza granice Państwa jak i do obszarów podlegających Komisarzowi generalnemu dla Ziemi Wschodnich jest wzbroniony. Zezwolenia na wywóz mogą być w razie wyjątku udzielone tylko przez Państwową Komisję wywozu i przywozu za zgodą Ministerstwa aprowizacji.

× **Handel niemiecko-angielski.** Według wiadomości „Tele-rafu“ wywóz angielski do Niemiec wynosił w 1919 roku 14, 150.000 £., wywóz Niemiec do Anglii 1 milion £.

Nekrologja.

Stanisław Heller

porucznik poczty polowej 11
zmarł dnia 25 b. m. opatrzony św. Sakramentami
w 37 roku życia.

Pozostała w głębokim żalu żona zaprasza krewnych i przyjaciół na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie w poniedziałek 29 b. m. o godzinie 3 ciej popoł. ze szpitala Okręgowego wojsk. na cmentarz Łyczakowski. 1747

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia za wiersz lub jego miejsce
drobnym piśmem 1 Mk. — Nadesłane
nekrologja za wiersz drobnym pi-
śmem lub jego miejsce 3 Mk.

OGŁOSZENIA.

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia w kronice 6 Mk. za wiersz,
po kronice 4 Mk., na pierwszej stronie
10 Mk. — Drobne ogłoszenia 30 fen.
za wyraz.

HANDEL WIN połączony z **POKOJAMI DO ŚNIADAŃ**
i **RESTAURACJĄ** w hotelu „Pod Trzema Koronami“ poleca
na zbliżające się święta

WINA

austriackie, węgierskie, tokajskie i dalmatyńskie po cenach
umiarkowanych. Kupoje flaszki, placę najwyższe ceny.

we Lwowie,
Piotr Koloński ul. Trybunalska 8—10.

KUPNO i SPRZEDAŻ.

Olów miękki

I szmaty do czyszczenia maszyn

zakupi zaraz Drukarnia „Słowa Polskiego“. Zgłoszenia
w kancelarii drukarni.

Papę dachową poleca M. Kierski Lwów, Pasaż Miko-
lascha. 1612

Kupujemy pługi motorowe i parowe, lokomobile, motory
wszelkiego rodzaju, maszyny do obróbki drze-
wa i metali, blachę z kotów, stare żelazo lane, i t. p.
Pilot“ Lwów, Batorego 4. 1461

Obraz Andrzeja Grabskiego z powodu wyjazdu do sprze-
dania. Ogląd 6 między 2 a 3 popoł. Pasaż Haus-
mana I. 9. p. drzwi prawo. 1662

Nasienie cebuli holenderskiej sprzedaje fir-
ma J. SPETT Lwów,
Jura 6. 1643

Willa trzy ulicy Dunin Borkowskich o 5 pokojach i w
oficynie 2x po 2 pokoje z komfortem, dużym ogro-
dem za 400.000 Marek do sprzedania. Informacji udzieli
Stanisław Kulikowski, Lwów Teatyńska 7. 1592

Wspaniały fortepian koncertowy oraz precyzyjny instru-
ment lawa uniwersalny sprzedam. Zimorowicza 6,
piętro lewo między 5—6 1593

Strzelba hamerleska kal. 16, lufy Kruppa prawie nie
używana do sprzedania. Oglądać można ul. Le-
gionów I. 3 u Rozdola. 1575

Kupie kilka naboł kulowych 93/72 do boka Ebenberger
Zybkiewicza 20/I. p. 1655

Papę dachową w większej ilości poleca M. Kierski Lwów,
pasaż M. K. lascha. 1650

Kamienica trzypiętrowa plac Bema na sprzedaż. Wiado-
mości udzieli adw. Morawiecki Bourlard 4. 1645

Zaraz sprzedam garnitur salonowy lub do kancelacji ul.
Wincentego Pola 5, parter na lewo od godz. 12 do
2 giej dni powszednie. 1644

Galry, lokomobile, Motory benzynowe, łamacze do ka-
mien, kuźnie polowe dostarcza „Pilot“ Lwów,
Batorego 4. 772

Walce młyńskie, Perla i, Cylindry, Turbiny, Pasy poleca
„Pilot“ Lwów, Batorego 4. 1196

Realność w powiatowym miasteczku wschod. Małopol-
ski: Willa mur. piatr. domek parter. zabud.
gospod. i 4500 m pięknego ogrodu, prześliczna ok. i a
górką, poblize rzeki i lasu. Dług 20.000 K. Gotówka po-
trzebna 100.000 Mar. Tylko Polakowi do sprzedania. Zgło-
szenia w Adm. St. Pol. pod „W. G.“. 1646

WYCHOWANIE i NAUKA.

Wieczorne kursa handlowe dla osób dorosłych (pań
Petyniaka Saneckiego, prof. Akademii handl. Nowy kurs
1 kwietnia trwa 3 miesiące. Wpisy i informacje codziennie
między 5—6. Franciszkańska 9. Po kursie egzamin w Aka-
d. mli handl. 1622

Aparaty fotograficzne — **W. BOBZEMSKI**
w WIELKIM WYBORZE, 1268 (właśc. ST. LISOWSKI)
wszelkie artykuły fotograficzne poleca najstarsza w kraju firma — LWÓW, RUTOWSKIEGO 7. —
(opracowywał Katedra)

ATA Zakład fotograficzny ATA

plac Marjacki I. 4. (Hotel Europejski). 1111

„LUCYNA” WARSZAWA

Boduenta 2.

poleca na sezon wiosenny

NOWE MODELE

sukien, okryć i kostjumów.

Kursa buchalterji Wpisy na rozpoczęcie się dnia 7 kwietnia br. **nowe kursa** 1) rachunkowości państwowej, 2) handlowe: bankowy i towarowy oraz zgłoszenia osób nie posiadających buchalt. przyjmują do praktyki do prac w **kantorze** do 2 kwietnia br. o godzinie od 3-5-aj popoł.
Konc. kursy rachunkowości **Z. Olszewskiego** Kurkowa 38. 1529

MIESZKANIA I SKLEPY.
Kawaler poszukuje pokoju z osobnym wejściem. Administracja pod Kawaler. 1656
W jednej ze zdrowych dziel ic jest do wynajęcia zaraz 3 słoneczne pokoje z kuchnią z komfortem, 5 minut drogi od przystanku tramwajowego, tylko i roducentowi za prowianty. Zgłoszenia pod „Mieszkanie 25” Administracja. 1649

POSADY POSZUKIWANE.
Leśniczy-agronom młody, energiczny długoletni praktyk poleceniami, obznajomiony z wiejskim budownictwem, oraz przemysłem leśnym szczególnie tartacznictwem **zamiłowany hodowca leśny** pragnie zmienić posadę na lepszą, najchętniej samodzielną. Na żądanie może złożyć odpowiednią kaucję przy umowie kontraktowej. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Administracja Słowa polskiego dla Hodowcy leśnego. 1636

POSADY ZAOFIAROWANE.
Poszukiwany inżynier z działu maszynowego i elektrycznego do kierownictwa większego przedsiębiorstwa. W rachubę wchodzi tylko osobistość energiczna, doświadczona w obejściu z robotnikami, mogąca wykazać się wieloletnią i skuteczną praktyką. Oferty z podaniem studjów, dotychczasowej praktycznej działalności, warunkami pracy i odpisami świadectw należy wystosować do administracji tego pisma. 1669

Wydział parcelacyjny Ziemskiego Banku kredytowego Lwów, 3-Maja I. 12 poszukuje dwóch zdolnych, samodzielnych **asystentów mierniczych** 1654 potrzebnych do parcelacji. Oferty pisemne z podaniem wy-mogów wnosić należy do biura Wydziału.

ROZNE DONIESIENIA.
Przyjmuje się roboty do szycia wchodzące w zakres kra-wieństwa damskiego po umiarkowanych cenach ul. Zdrowie I. 3, II. p. Nr. drzwi 9 1603

Fotografie do legitymacji wykonuje się natych-miast. Wizytowe od 10 K, Kartkowe od 20 K, Gabinet od 30 K. Fotoszki, Pigmenty, Guni-druki, koloryty, fotogramy artystyczne, portrety aż do na-turalnej wielkości w każdej cenie wedle wymogów. Ró-wnież wykonuje się zdjęcia w pr watny h domach w dzień i w nocy. „Technicum” Lwów, Jabłonowskich 2.

Przyjmuje zlecenia kupna domów, kamienic, dóbr ziem-skich do sprzedania. hotel, kawiarnia, restau-racja, sklep, urządzenia pierwszorz die, folwark stumor-gowy z budynkami pod miastem, oraz poleca nrzędników prywatnych, służbę dworską i sezonową. 1657

Administracje dóbr o wielkim kompleksie i zastępstwo interesów z siedzibą Lwów przy-jmie wytrawny fachowiec, lub **Dzierżawę majątku** z bu-dynkami i tylko łącznie z inwentarzami za kaucją weźmie Polak rolnik. Zgłoszenia w Administracji Słowa pod: „Peł-nomocnik”. 1664


2,000.000 sadzonek świerkowych ma na sprzedaż Zarząd lasów dóbr Skolskich 2-4 rocznych z szkółek leśnych 1600 w Demni wyżnej.

Ciefrzewie Głuszce oraz wszelkie inne **Zwierzęta** preparuje trwale Zakład środków naukowych **F. M. Złotnicki** L W O W 1638 Pasaż Hausmana 8.

Państwowy urząd Pośrednictwa pracy poszukuje nauczycieli do szkół powszechnych na prowincje na posady rządowe. 1564 Podania z dokładnym życiorysem i odpisami świadectw należy przesyłać do Urzędu w/g. adresu: Warszawa, Plac Warecki Nr. 8, Oddział dla Pracowników Umystowych. Telef. 232-16. Wymagane jest przynajmniej 4-klas. wykształcenie.

Wozy Sieczkarnie, Młynki, Brony, Kieraty, ule wyrabia masowo „Oświęcim” fabryka maszyn i narzędzi rolniczych w Oświęcimiu (Małopolska). 16

Pług parowy FOWLER, pług STOCK 60 pługów żel. zwy- kłych dostarczy zaraz firma PION Lwów, Lwowska 48. 1504



Opaski brzuszne lecznicze i dla poprawienia figury. Bandaże na przepukliny pępka, brzu-cha, pachwiny i t. d. Podtrzymywacze prze-ciw zgarbieniu. Moczniki gumowe do chodu dla osób osłabionych na pęcherz. Pończochy gumowe. Podpaski miesięczne i t. d. poleca 1494 **M. L. Polaczek, Sambor 7.**

Sprzedam 3-płatową kamie-nicę z natychmiast wolnym, ładnym, czteropokojowym mieszkaniem z pełnym komfortem. Zgłoszenia pod „Druza dzielnica” 1610 **Biuro Sokołowskiego.**



SOLALI Najlepsze tuki i bibulki cygaretonne.

Wszelkie urządzenia elektryczne wykonywa **AKC. TOW. ELEKTRYCZNE** przedtem 1584 **Sokolnicki & Wiśniewski** Lwów, — plac Trybunałski I. 1, I. p. Adres telegraficzny „GROM” Własna fabryka elektryczna **WE LWOWIE, ul. na Błonie 38** Porady i kosztorysy bezpłatnie. Składnica materiałów elektrotechnicznych przy pl. Trybunałskim 1. Uskutecznia zlecenia na prowincje odwrotnie.

W dzielnicy Gródeckiej czytelnicy nasi zaopatrywać się mogą w „Sło-wo Polskie” w handlu korzennym p. Kull-nowskiego przy ul. Gródeckiej 13.